

## **Protokół nr 24/V/2016**

*DPr-BRM-II.0012.5.8.2016*

### **posiedzenia Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 19 maja 2016 r.**

#### **I. W posiedzeniu uczestniczyli:**

1. Członkowie Komisji
  - stan.....11
  - obecnych..... 11
  - nieobecnych..... 0

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu  
Zaproszenie stanowi załącznik nr 3 do protokołu

#### **II. Proponowany porządek posiedzenia:**

1. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi zmieniającej uchwałę w sprawie ustanowienia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Ruda Willowa” – druk nr 151/2016.
2. Sprawa protestu przeciwko planowanej budowie schroniska dla zwierząt u zbiegu ulic Hanuszkiewicza i Opolskiej.
3. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie skargi p. .... na działanie Prezydenta Miasta Łodzi – referuje radny p. Włodzimierz Tomaszewski.
4. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie skargi Rady Osiedla na działanie Prezydenta Miasta Łodzi – referuje radny p. Włodzimierz Tomaszewski.
5. Sprawy różne i wniesione.

#### **III. Przebieg posiedzenia**

Posiedzenie otworzyła **przewodnicząca Komisji p. Marta Grzeszczyk**. Nowy porządek obrad przyjęto jednomyślnie:

1. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi zmieniającej uchwałę w sprawie ustanowienia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Ruda Willowa” – druk nr 151/2016.
2. Sprawa protestu przeciwko planowanej budowie schroniska dla zwierząt u zbiegu ulic Hanuszkiewicza i Opolskiej.
3. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie skargi Rady Osiedla Złotno na działanie Prezydenta Miasta Łodzi – referuje radny p. Włodzimierz.
4. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie skargi p. .... na działanie Prezydenta Miasta Łodzi – referuje radny p. Włodzimierz Tomaszewski.
- 4a. Przyjęcie protokołu **nr 23/V/2016**.
5. Sprawy różne i wniesione.

**Punkt 1: Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi zmieniającej uchwałę w sprawie ustanowienia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Ruda Willowa” – druk nr 151/2016.**

Projekt przedstawił **p.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa, p. Michał Baryła**. Zmiana dotyczy przebiegu granicy zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Ruda Willowa”. Zdejmowane są dodatkowe ograniczenia. Wydzielenia, które zostały dokonane na obszarze ze względu na projektowaną na tym terenie zabudowę i ze względu na to, że nie ma możliwości uzgodnienia planu miejscowego przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, konieczne jest zdjęcie jest dodatkowych zakazów dla terenów które mogą być przeznaczone również pod zabudowę. Te zakazy, o których mowa, i które nie dotyczą wydzieleni to niszczenie i uszkodzanie, przekształcanie obszaru oraz uszkodzanie i zanieczyszczanie gleby. „Ruda Willowa” to jeden z pięciu zespołów przyrodniczo-krajobrazowych ustanowionych na terenie miasta Łodzi o powierzchni 225 ha. Celem ustanowienia tego zespołu była ochrona cennego krajobrazu naturalnego i kulturowego fragmentu górnego odcinka Neru oraz przylegającego do niego kompleksu rzeczno Ruda Popioły ze względu na jego wartości estetyczne i widokowe (Stawy Stefańskiego i tereny wokół). Jeżeli chodzi o to, jakie są tam walory przyrodnicze, to jest tam Las Ruda Popioły (jednolity pod względem siedliskowym kompleks leśny; był to modny teren letniskowy, do dziś zachowały się tam wille letniskowe, Zespół Willowy Juliusza Kindermanna, wille przy ul. Popioły 9, 49, 52, 12, 34). W zmianie chodzi o wydzielenia zaznaczone jako A, B, C, D, E. Już w Studium uwarunkowań z 2010 r. te wydzielenia są przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową czyli pod mieszkalnictwo. W związku z tym w Studium uwarunkowań został przygotowany przez Miejską Pracownię Urbanistyczną projekt planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego i plan ten ze względu na istniejące zakazy nie został uzgodniony z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska, który powoływał się między innymi na to, że istnieją tutaj zakazy uszkodzania i zanieczyszczania gleby, niszczenia, uszkodzania i przekształcania obszaru co zdaniem RDOŚ uniemożliwiało wprowadzenie tam zabudowy. W związku z powyższym, aby umożliwić przyjęcie planu miejscowego zaproponowane zostały takie zmiany, aby te dodatkowe obostrzenia zostały wyłączone dla tego obszaru, ale z wyłączeniem terenów, które stanowią użytki leśne. Jeżeli chodzi o użytki leśne, to poszerzany jest nawet zakres ograniczeń, bo wcześniej jeżeli chodzi o lasy również tutaj obowiązywały te wyłączenia dotyczące zmiany sposobu użytkowania ziemi, a teraz te zakazy pozostają. W tym zakresie Wydział współpracuje z RDOŚ, a dokładniej z Regionalnym Konserwatorem Przyrody, który jest z mocy ustawy zastępcą Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i z MPU. Powierzchnia tego zespołu zostanie dokładnie taka sama, jaka była pierwotnie.

**Przystąpiono do fazy pytań.**

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział, że wcześniej procedowana była na Komisji uchwała w sprawie uzgodnienia inwestycji celu publicznego na tamtym obszarze. Poprosił o przypomnienie tamtej sprawy i jaki miała efekt.

**P. o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że Wydział nie brał wtedy czynnego udziału. Dotyczyło to kanalizacji na tamtym terenie. Rada Miejska pozytywnie zaopiniowała ten projekt.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** zapytał jak obszar objęty tą uchwałą ma się do zmian proponowanych teraz.

**P. o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że obecna zmiana dotyczy tylko i wyłącznie wydzieleń A, B, C, D, E. Nie dotyczy pozostałego obszaru zespołu przyrodniczo-krajobrazowego. W związku z powyższym być może umożliwi to zabudowę, jeśli będzie to w wydzieleniach A, B, C, D, E. Wydział nie opiniował tamtego projektu uchwały.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział, że w jego przekonaniu mamy tutaj klasyczny przykład, niezależnie od tego, jakie będzie rozstrzygnięcie, rozchodzenia się w strukturach – jeden wydział nie wie, co robi drugi wydział. W związku z tym każdy idzie swoją ścieżką, natomiast w efekcie nie wiadomo jakie będą tego skutki. Ze względu na podłączenie do kanalizacji rozstrzygnięto, że ma ona tam być, mając świadomość, że część tej kanalizacji wchodzi w obszar zespołu, w związku z czym może być powodem do tego, że będzie w jakiejś części zintensyfikowana zabudowa mimo, że ten obszar ma chronić przed taką zabudową. Radny pyta jak mają się zmiany w granicy zespołu do zamierzeń inwestorów, które wyrażały się chociażby wnioskiem zawartym w tej uchwale.

**P. o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że w tym przypadku mowa jest o planie miejscowym i o tym, aby ten plan mógł być uzgodniony. Będzie on zgodny ze Studium uwarunkowań z 2010 roku, które wskazane wydzielenia na terenie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego zawierało. Jeżeli mowa jest o inwestycji celu publicznego pod postacią kanalizacji na tym terenie, to jest to ze wszelkich miar pozytywna sytuacja, biorąc pod uwagę jak wygląda stan wód w rzece Gadce. W związku z powyższym jest to ze sobą spójne. Było to osobno procedowane, ponieważ tam inwestor osobno występował z wnioskiem, aby uzyskać takie zezwolenie. Wiąże się to, jeżeli chodzi o sprawy środowiskowe, natomiast proceduralnie nie jest to związane.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** złożył wniosek, aby odroczyć rozpatrywanie tego punktu do momentu, kiedy będzie prezentacja powiązana z tamtymi decyzjami. W ramach prezentacji powinna być część architektoniczna (ponieważ prowadził ją WUiA), żeby można było pokazać, jakie są położenia tych zmian proponowanych dziś, w stosunku do inwestycji, które były objęte tamtą uchwałą. Radny nie neguje tego, że jest kanalizacja. Mówi o tym, że ta kanalizacja w jakiejś części wchodziła w obszar zespołu i była to podstawowa kontrowersja. Obawiano się, że budowanie infrastruktury wewnątrz zespołu spowoduje zachętę do rozbudowy na tamtym terenie. Inwestorzy, którzy przekonali się, że część tych uchwał była odrzucona przez Radę Miejską, akurat nie w części kanalizacji, ale na przykład sieci elektrycznej mogą mieć świadomość, że więcej takich kroków nie uda się przeprowadzić, w związku z czym okrawa się cały zespół. Radny słyszy, że chodzi o uzgodnienia planu, dlatego warto pokazać na mapie jak było z poprzednią uchwałą, a jak z obecną propozycją. Radny powiedział, że ponieważ prace planistyczne i tak trwały już wiele miesięcy w związku z tym jeżeli można by poczekać dwa tygodnie do kolejnej sesji, żeby można było sprawę wyjaśnić. Dla bezpieczeństwa i sporów jakie są dzisiaj warto taką wiedzę mieć.

**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka** zapytała, czy nieprzyjęcie i nierozpatrzenie dzisiaj tej uchwały będzie niosło jakieś konsekwencje.

**Przedstawiciel Miejskiej Pracowni Urbanistycznej p. Joanna Pelc-Muszyńska** poinformowała, że w tej chwili opracowywany jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który częściowo zawiera w swoich granicach zespół przyrodniczo-krajobrazowy i odroczenie tej uchwały spowoduje, że proces uzgadniania projektu planu,

który trwa od grudnia, przedłużyć się o kolejny miesiąc. Przyjęcie tej uchwały jest konieczne do tego, aby MPU mogła ruszyć z procedurą planistyczną i wyłożyć go do publicznego wglądu. Poprzednia uchwała dotyczyła kanalizacji oraz wodociągu w ul. Patriotycznej i Rafowej oraz ul. Głębinowej. Jest to w ulicach przy których istnieje zabudowa i są to tam budynki lokalizowane na indywidualnych szambach, co odbija się na środowisku. Uchwała została przyjęta na sesji.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział, że przywoływane uchwały, dotyczące sieci energetycznej w ogóle nie dotyczyły tego obszaru, więc ich przywoływanie w tym kontekście trochę mija się z celem. Radny uważa, że Komisja powinna wydać opinię do tego projektu, a jeżeli są wątpliwości, to można je wyjaśnić na sesji. W inny sposób opóźniałoby się procedurę planistyczną.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** podkreślił, że ze względu na kanalizacje, uchwały wcześniejsze zostały przyjęte, chociaż częściowo będzie wchodziło to w zespół i jest zachętą do rozbudowy, natomiast obawy były wyrażane. Tamte uchwały były również przesunięte na Komisji, ponieważ nie było inwestora, który omówiłby swoje zamierzenia. Natomiast jeżeli można pokazać dzisiaj zależności między poprzednimi uchwałami, a dzisiejszą, to warto to zrobić. Ucieczką przed wiedzą jest najgorszym rozwiązaniem.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** poddała pod głosowanie wniosek złożony przez radnego p. Włodzimierza Tomaszewskiego o zdjęcie tego punktu z porządku obrad i przełożenie go na następne posiedzenie Komisji:

**za przyjęciem głosowało 5 radnych,  
przeciw – 6,  
wstrzymało się – 0.**

#### **Wniosek nie uzyskał wymaganej większości.**

**Radna p. Anna Lucińska** zapytała, czemu obszar zwalniany jest z obostrzenia o zanieczyszczaniu gleby. Chciała też wiedzieć, czy granice zespołu zmieniają się.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** poinformował, że granice powierzchniowo nie zmieniają się, natomiast następuje korekta związana z przejściem układu współrzędnych geograficznych aglomeracji łódzkiej. Po dociągnięciu działek do granic, a były minimalne rozbieżności, pozostaje taka sama powierzchnia, nic się nie zmienia. Jeżeli chodzi o zakazy, które na tym terenie są, to wynikają one wprost z przepisów. Tak wygląda to ze strony Konserwatora, który nie chce mieć całego planu, nie chce umożliwić na terenach, które w Studium mają wskazane zabudowę mieszkaniową, muszą być wprowadzone przepisy o niszczeniu, uszkodzeniu i przekształcaniu obszaru oraz uszkodzeniu i zanieczyszczaniu gleby, tak żeby można to było odtworzyć na tym terenie. Nawet jeżeli na omawianym terenie mają być wykonywane jakieś prace, to ze względu na to, że mogłyby tam być składowane jakieś materiały budowlane czy też byłyby prowadzone prace związane z budową infrastruktury, to zdaniem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska mieści się to w obowiązujących zakazach, które uniemożliwiają takie działania i uniemożliwiają uchwalenie planu miejscowego, zgodnego z obowiązującym Studium, przyjętym w 2010 roku. Wydział podjął już próbę i była pierwsza zmiana tej uchwały 18 marca 2015 roku, kiedy Rada Miejska podjęła uchwałę zmieniającą. Wprowadzono wówczas cel ochrony, aby wprowadzone obostrzenia były rozumiane

w kontekście celu – „Realizacja celów ochronnych w zakresie krajobrazu kulturowego będzie polegała na zachowaniu zabudowy zasługującej na ochronę ze względu na walory widokowe, estetyczne oraz kształtowanie nowej zabudowy w sposób nienaruszający walory widokowe lub estetyczne krajobrazu naturalnego i kulturowego obszaru objętego ochroną”. Jednak nawet takie działanie nie skutkowało tym, żeby Wojewódzki Konserwator Przyrody uzgodnił projekt planu miejscowego, stąd po uzgodnieniu z tym organem wprowadzenie tych zapisów.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** zapytał, czy MPU może wyjaśnić, jaki obszar będzie teraz dodatkowo uwzględniony do możliwej zabudowy, jeżeli chodzi o inwestowanie, po tych zmianach, które proponuje WOŚiR.

**Przedstawiciel Miejskiej Pracowni Urbanistycznej p. Joanna Pelc-Muszyńska** wyjaśniła, że część południowa planu objęta jest zespołem przyrodniczo-krajobrazowym. Zmiana w zapisach zespołu przyrodniczo-krajobrazowego spowoduje zmiany w planie w zakresie strefy Di E. W Studium są one przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną. W wyniku tego, że RDOŚ nie zaopiniował tego pozytywnie, Miejska Pracownia Urbanistyczna poprosiła Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa o zmianę tej uchwały. Zmiana ta powoduje, że strefa ta jeszcze się zmniejszy, ponieważ w granicach strefy D są użytki leśne, a zmiana uchwały spowoduje, że zakazy te na użytkach leśnych będą obowiązywały. Te fragmenty działek, które są zalesione muszą być wyłączone spod zabudowy i tereny budowlane w strefie D zostaną zmniejszone o połowę. To samo zadzieje się w strefie E. Tereny budowlane w tych dwóch strefach zostały zmniejszone. Na pozostałym terenie, który objęty jest zespołem przyrodniczo-krajobrazowym żadne zmiany nie zachodzą.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział, że do tej pory na tych terenach był zakaz zabudowy, tzn. każda zabudowa mogła być realizowana dopiero po zgodzie Rady Miejskiej.

**Przedstawiciel Miejskiej Pracowni Urbanistycznej p. Joanna Pelc-Muszyńska** powiedziała, że nie było zakazu zabudowy. Wyjaśniła, że decyzja wydawana jest na podstawie analizy urbanistycznej. Nie było cały czas zakazu, że nie można budować się na użytku leśnym.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** dodał, że tamta uchwała odwoływała się do terenu zespołu i na terenie zespołu nie można było organizować żadnej nowej infrastruktury, przeprowadzić żadnej inwestycji, bez zgody Rady.

**Przedstawiciel Miejskiej Pracowni Urbanistycznej p. Joanna Pelc-Muszyńska** powiedziała, że są to tereny położone przy ul. Rudzkiej, infrastruktura tam jest i zabudowa powstawała tam na podstawie decyzji.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział, że pyta o to, ponieważ jest to obszar objęty zespołem, zatem w jakim celu ŁSI wystąpiła do Miasta o zgodę na położenie kanalizacji.

**Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury, p. Małgorzata Kasproicz** wyjaśniła, że uchwała ustanawiają ten zespół krajobrazowo-przyrodniczy wymagała zgody Rady Miejskiej na realizację inwestycji celu publicznego. Natomiast wszystkie inne wnioski o ustalenie warunków zabudowy były rozpatrywane z punktu widzenia urbanistycznego i sporządzony projekt decyzji przekazywany był do Regionalnego Dyrektora Ochrony

Środowiska. Jego uzgodnienie przesądzało dopiero o możliwości wydania takiej decyzji. W większości przypadków odmawiano.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział, że rozumie, że skoro dzisiaj chce się to wyjąć z zespołu, zwalania się inwestorów od obowiązku pozyskania uzgodnienia z RDOŚ.

**Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury, p. Małgorzata Kasproicz** powiedziała, że rozumie, że granice zmieniają się minimalnie, czyli cały czas jest to na terenie zespołu. Nieco złagodzone zostają zapisy, natomiast inwestycja, która byłaby projektowana w granicach tego użytku w dalszym ciągu podlega uzgodnieniu z RDOŚ.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział, że część jest okrawana.

**Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury, p. Małgorzata Kasproicz** powiedziała, że są to porządkowe zmiany.

**Przedstawiciel Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa, p. Piotr Witosławski** wyjaśnił, że obszar praktycznie nie ulega zmianie – zmiana granic widoczna jest jedynie na komputerze i jest to zmiana rzędu kilkunastu centymetrów w stosunku do granic starych. Przy bliższej analizie okazało się, że obszar zespołu wykraczał poza granice Łodzi.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział, że zmieniają się zapisy co do rygoru.

**Przedstawiciel Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa, p. Piotr Witosławski** potwierdził, że zmieniają się zapisy co do rygoru w 5 strefach. W związku z tym, że obszar ten ma charakter mocno zróżnicowany, zachodnia część jest mocno zmieniona i z jakichś przyczyn została włączona w zespół przyrodniczo-krajobrazowy (został utworzony w 2009 roku). Już w uchwale ustanawiającej jest zaznaczony 5 obszarów, na których obowiązuje wyłączenie zakazu zmiany sposobu użytkowania gruntu. Rok później zostało ustanowione Studium w którym te strefy również znalazły odzwierciedlenie w postaci wydzielenia obszarów przeznaczonych pod zabudowę. A zatem już w momencie ustanawiania obszaru chronionego myśl była taka, że obszary te docelowo być może będą zabudowane, ale chodziło o to, żeby były zabudowane w sposób harmonijny. Zespół przyrodniczo-krajobrazowy to taka forma ochrony przyrody, gdzie chronione są walory estetyczne, kulturowe, aby w ten sposób formować zabudowę, by była ona harmonijnie włączona w krajobraz. Wydawało się, że ograniczenie zakazu sposobu użytkowania gruntu jest wystarczające, ale niestety interpretacja RDOŚ jest inna. Przepisy nakazują RDOŚ interpretować zakazy wprost literalnie, podczas gdy zakazy, tam jak mówią orzeczenia sądów, powinny być interpretowane przez pryzmat celu ochrony. Te same zakazy, które dotyczą zespołów przyrodniczo-krajobrazowych dotyczą również pomników przyrody, użytków ekologicznych, gdzie cele ochrony są zupełnie inne. W związku z tym odczytywanie zakazu zawsze powinno być przez pryzmat celu ochrony. Dlatego też była wprowadzona ta zmiana w uchwale w 2015 roku, gdzie wprost było zapisane, że ochrona krajobrazu kulturowego polega na zachowaniu tych walorów, zachowaniu dotychczasowej zabudowy oraz racjonalnym, planowym kształtowaniu nowej zabudowy. W związku z tym, że niestety orzecznictwo RDOŚ jest niezmiennie i nie zawsze zgodne z interesem przyrody i intencjami uchwałodawców, bez proponowanych zmian, plan miejscowy nie zostanie uzgodniony. P. Witosławski odniósł się także do pytania radnej A. Lucińskiej o uszkodzanie i zanieczyszczanie gruntów. Jak ustanawiany był zespół przyrodniczo-krajobrazowy wydawało się, że wyłączenie tego zakazu jest zupełnie bezcelowe. Chodziło o to, żeby nie doszło do sytuacji, że w 5 strefach można zrobić wszystko

i na każdym obszarze. Wydawało się, że zanieczyszczanie i uszkodzenie gruntu może dotyczyć gleb naturalnych, natomiast nie może dotyczyć gleb, które zostały już uszkodzone i zmienione antropogenicznie. Jeżeli nastąpi naruszenie warstw glebowych można mówić o uszkodzeniu gleb, natomiast jeżeli warstwy te zostały już wcześniej naruszone np. na gruntach zabudowanych, rolnych trudno z punktu widzenia przyrodniczego mówić o uszkodzeniu gleby. W samym zapisie jest spójnik „i” i zdaniem sądów obie przesłanki muszą być spełnione, żeby można było mówić o zakazie, czy o wykroczeniu przeciwko zakazowi.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** zapytał, czy uchwała ta była konsultowana z Radą Osiedla.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że nie.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** zaproponował, aby było to również skierowane do zaopiniowania przez mieszkańców.

**Przewodnicząca Komisji p. Marta Grzeszczyk** wyraziła nadzieję, że być może uda się do sesji Rady Miejskiej 25 maja br. skontaktować z Radą Osiedla w celu wysłuchania ich opinii w sprawie uchwały. Poprosiła też o uzupełnienie informacji, o które pytał radny p. Włodzimierz Tomaszewski.

**Przewodnicząca Komisji p. Marta Grzeszczyk** poddała pod głosowanie projekt uchwały opisany w druku nr 151/2016, który stanowi **załącznik nr 4** do protokołu:

**za przyjęciem głosowało 5 radnych,  
przeciw – 5,  
wstrzymało się – 0.**

Komisja **nie wydała opinii** w sprawie projektu uchwały.

**Punkt 2: Sprawa protestu przeciwko planowanej budowie schroniska dla zwierząt u zbiegu ulic Hanuszkiewicza i Opolskiej.**

**Radny p. Kamil Jeziorski** powiedział, że interesował się sprawą, ponieważ zwrócili się do niego w tej sprawie mieszkańcy. Schronisko jest w Łodzi potrzebne, ale w okolicy jest 130 ogrodów działkowych, gdzie od początku maja do końca września całe rodziny spędzają czas. Jest to jedyna oaza spokoju dla tych mieszkańców. Radny podziękował wszystkim organizacjom, które zajmują się zwierzętami, ponieważ zbudowały w społeczeństwie świadomość, że za zwierzę należy brać odpowiedzialność. Dzięki temu rok do roku liczba zwierząt w schronisku spada. Radny przybliżył problem. Zwrócił uwagę, że schronisko od ogrodów działkowych będzie dzieliła jedynie szerokość pasu drogi. Zdaniem radnego „między bajki” należy włożyć twierdzenia o pasie zieleni, który może wyrosnąć za 20 lat. Schronisko dla zwierząt niewątpliwie jest inwestycją celu publicznego, o dużej uciążliwości. Radny zdiagnozował 4 obszary, których mieszkańcy się obawiają. Pierwszy obszar to hałas – mieszkańcy mówią, że dzisiaj słyszą ujadanie psów ze schroniska, które jest zlokalizowane przy ul. Marmurowej. Drugi problem dla mieszkańców dotyczy zapachu (sieć wodno-kanalizacyjna jest oddalona o ok. 1,5 km od schroniska). Trzecia sprawa dotyczy bezpieczeństwa. Są bowiem praktyki, że ludzie podrzucają zwierzęta w okolice schroniska.

Ze względu na dużą odległość do kanalizacji ogrody działkowe zasilane są przez studnię głębinową. Przy budowie schroniska powstanie kolejna studnia – pytanie czy może dojść do sytuacji, że albo działkowcom, albo schronisku zabraknie wody. Za działkami znajduje się Park Krajobrazowy Wzniesień Łódzkich. Tereny zamieszkują różne zwierzęta, np. borsuki, jelenie. Radny zaproponował rozważenie budowy schroniska w innym rejonie Łodzi. Zwrócił uwagę, że wśród właścicieli ogródków działkowych jest dużo starszych osób, dla których jest to jedyne miejsce wypoczynku. Radny pytał, czy warto w tak ciekawym przyrodniczo miejscu lokować taką inwestycję celu publicznego. Mówił także, że w przygotowanych materiałach z 2009 roku nie było mowy o 130 ogrodach działkowych. Mieszkańcy zgłaszali, że woleliby, aby na tym terenie powstało np. hospicjum.

**Przewodnicząca Komisji p. Marta Grzeszczyk** zapytała, czy możliwa jest jeszcze zmiana lokalizacji oraz na jaką liczbę zwierząt planuje się budowę schroniska.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** poinformował, że aktualnie w schronisku przebywa niewiele ponad 400 psów, w związku z czym realizowany projekt dotyczyłby 500 psów. Faktycznie w roku 2010 w schronisku było 750 psów z tendencją wzrostową – przewidziano tym samym zabudowę modułową (aby można było ewentualnie dobudowywać pomieszczenia), stąd liczba 1200 psów, ale nastąpiłoby to i tak w III etapie. Od dwóch lat wiadomo, że taka wielkość nie będzie realizowana, ponieważ zwierząt w schronisku jest coraz mniej. Jeżeli chodzi o zmianę lokalizacji, to jeżeli zostanie podjęta decyzja, że będzie miało to być w innej lokalizacji, to urzędnicy będą to wypełniać.

**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Monika Malinowska-Olszowy** wyraziła opinię, że rozumie obawy mieszkańców, ale nie można popadać w „paranoję”. Nowe schronisko będzie miało zupełnie inny poziom, niż obecne schronisko przy ul. Marmurowej. Ma to być schronisko nowoczesne, gdzie będą zachowane wszelkie standardy i które, radna ma nadzieję, że nie będzie utrudniało mieszkańcom życia. Decyzja o takiej lokalizacji została podjęta w 2009 roku. Wówczas radni byli poinformowani, że w pobliżu planowanej lokalizacji znajdują się ogrody działkowe. W doniesieniach prasowych można przeczytać, że radny PiS p. Tadeusz Morawski mówił, że „protestujący są egoistami i nie obchodzi ich los niewinnych zwierząt; gdyby nie protesty, schronisko byłoby już gotowe”. Gdyby zapoznać mieszkańców z projektem i pokazać, że schronisko ma być przyjazne i bezpieczne, protestów nie byłoby. Należy pamiętać, że generalnie jeżeli jest coś budowane, to okoliczni mieszkańcy często protestują (krematorium, oczyszczalnia ścieków), ale potem okazuje się, że niepotrzebnie. Można szukać innej lokalizacji budowy schroniska dla zwierząt i być może będzie ona lepsza, ale radna obawia się, że przedłuży to procedury. Nowe schronisko jest dla Miasta potrzebne i odwlekanie tego znów w czasie nie jest chyba dobre.

**Przewodnicząca Komisji p. Marta Grzeszczyk** zapytała, czy odbył się dialog między Urzędem a mieszkańcami, właścicielami ogródków działkowych.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że nie może wypowiedzieć się na temat fazy projektowej z lat wcześniejszych, ponieważ inwestycja ta nie była prowadzona przez Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Dyrektor osobiście uczestniczył w spotkaniach z działkowcami na tym terenie, we wtorek odbyło się też takie spotkanie w obecności mediów. Dyrektor zadeklarował, że jest otwarty na dialog, wszelkie wyjaśnienia dotyczące projektu



**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka** powiedziała, że w proteście działkowcy wpisywali, że projekt przewiduje ponad 1200 zwierząt. Zapytała, czy działkowcy byli informowani, że projekt uległ zmianie i budowa będzie polegała na znacznie mniejszych budynkach.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że była przekazywana informacja o tym, jakie są planowane teraz ilości zwierząt. Pokazano również wydruk z projektem. Informowano, że obecnie jest 400 psów z tendencją zniżkową. Jednoznacznie było powiedziane, że projekt na 1200 zwierząt jest nieaktualny.

**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka** zapytała, czy można określić, gdyby została podjęta decyzja o zmianie lokalizacji, o ile inwestycja zostałaby odwleczona w czasie. Konieczne byłoby ponowne rozpoczęcie poszukiwania lokalizacji, ocenę infrastruktury, później projektowanie.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że konieczny byłby czas na uzyskanie dokumentacji, jeżeli udałoby się znaleźć działkę będącą własnością Miasta, która spełnia wymogi ustawowe, że w promieniu 150 m nie będzie zabudowy mieszkaniowej. Może być to bardzo istotny problem.

**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka** powiedziała, że Miasto przed podjęciem decyzji w 2009 roku też poszukiwało działki i nie była to prosta sprawa.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że w 2007 roku było branych pod uwagę kilka lokalizacji schroniska. Został dokonany taki wybór, najpewniej ze względu na odległości od zabudowy mieszkaniowej. Rozumiejąc też to, że mieszkańcy, którzy zrzeszają się tam w ogrodach działkowych potrzebują spokoju, ale działki funkcjonują w okresie od wiosny do jesieni i funkcji mieszkaniowych tam nie ma.

**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka** powiedziała, że warto na spotkaniach z działkowcami informować ich, że projekt schroniska jest innowacyjny i z hałasem oraz zanieczyszczeniami nie powinno być takiego problemu. Nie ma się co dziwić, że są zaniepokojeni.

**Radny p. Kamil Jeziorski** powiedział, że być może mamy do czynienia z sytuacją, w której nikt nie pokazał działkowcom rozwiązań, na czym polegać ma innowacyjność nowego schroniska dla zwierząt. Przekładają oni doświadczenia schroniska z ul. Marmurowej do tego, co ma powstać. Wydaje się, że mogła w jakiś sposób zawieść polityka informacyjna. W 2009 roku lokalizacji było 9. Radny przekazał informacje o zaniepokojeniu mieszkańców, aby Komisja wzięła to pod uwagę. Każdy ma prawo do wypoczynku i działkowcom też się to należy, nawet jeżeli jest to okres od maja do września.

**Radna p. Anna Lucińska** zaapelowała, aby polityka informacyjna była skuteczniejsza, aby mieszkańcy byli odpowiednio informowani, tak by rozwiać ich wątpliwości. Radna powiedziała, iż pamięta, że kiedy ustalana była lokalizacja, to ta wydawała się najbardziej korzystna. Już wtedy mieszkańcy protestowali, ale zmienił się zakres projektu. Radna prosiła o takie informacje, które zdementują wszystkie wątpliwości mieszkańców.

**Radna p. Urszula Niziołek-Janiak** zapytała, czy ze względu na to, że działka jest tak długa, Miasto jest w stanie boksy ze zwierzętami odsunąć maksymalnie od działek. Budynek

ze szpitalem mógłby być bliżej drogi, a boksy z psami w głębi. Może to byłoby jakieś rozwiązanie.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** wyjaśnił, że dokładnie tak jest ten projekt stworzony. Budynek administracyjny mają być odsunięte od ul. Opolskiej, stanowiąc jednocześnie naturalny ekran akustyczny dla budynków ze zwierzętami. Boksy dla psów będą nowoczesne. Trzeba się zmieścić tylko w decyzji lokalizacyjnej.

**Radny p. Marcin Chruścik** zapytał, czy są przepisy, które regulują odległość jednej studni głębinowej od drugiej. W czasie, kiedy jest susza i wody gruntowe schodzą nisko, to czy nie zabraknie schronisku wody.

**P.o. dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Michał Baryła** powiedział, że działkowcy zwracają uwagę na odległość 500 m tak, żeby nie można było lokalizować jednej studni, która będzie czerpała z tej samej warstwy wodonośnej wodę. Jest to troszkę pomieszana treść rozporządzenia w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko. W § 3 w pkt 71 jest mowa, że urządzenia lub zespoły urządzeń umożliwiające pobór wód podziemnych z tej samej warstwy wodonośnej o zdolności poboru wody nie mniejszej niż 1 m<sup>3</sup> na godzinę, jeżeli w odległości mniejszej niż 500 m znajduje się inne urządzenie lub zespół urządzeń umożliwiające pobór wód podziemnych o zdolności poboru wody nie mniejszej niż 1 m<sup>3</sup> na godzinę, to wtedy wymaga to uzyskania decyzji środowiskowej. W tym wypadku było tak, że zasoby z warstwy wodonośnej wystarczą w zupełności na ogrody działkowe, potrzeby schroniska i warstwa wodonośna będzie jeszcze dawała wodę. Były zatem badania geologiczne, decyzja środowiskowa.

**Na tym zakończono procedowanie tego punktu.**

**Punkt 3: Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie skargi Rady Osiedla Złotno na działanie Prezydenta Miasta Łodzi – referuje radny p. Włodzimierz Tomaszewski.**

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** odnosząc się do omawianego punktu powiedział, że przedstawiciele Rady Osiedla zadeklarowali, że zamiast 49 wielokondygnacyjnych budynków woleliby przyjąć na tym terenie schronisko dla zwierząt. Radny poinformował, że przygotowany przez niego projekt uchwały, który ma być odpowiedzią na skargę, odwołuje się także do historii związanej z tym obszarem. W projekcie wskazuje się na zasadność skargi. Jest już jeden powód, dla którego można byłoby tę zasadność przyjąć – fakt, że przez rok Rada Osiedla nie otrzymała odpowiedzi na zapytanie pisemne, które przesłali do Urzędu 15 czerwca 2015 roku. Pismo wpłynęło do Miasta 24 czerwca 2015 roku. Rada Miejska zajmowała się problemem, podjęto nawet stosowną uchwałę w 2016 roku. Jest to obszar ul. Spadochroniarzy, Namiotowej, Biegunowej i Krańcowej. Zaznaczony na czerwono teren, to teren sporny, który został od Wojskowej Agencji Mienia Wojskowego zakupiony przez prywatnego dewelopera. Od tego momentu zaczęły się tam problemy. Ważne są oznaczenia działek, przeznaczenie i rodzaj użytków tych nieruchomości gruntowych. Istotą sprawy tej skargi jest to, że Rada Osiedla w czerwcu 2015 roku wystąpiła o informację, czy została dokonana zmiana klasyfikacji gruntu dla części tego obszaru. Nie otrzymano odpowiedzi, a sprawa jest bardzo istotna, dlatego Skarżący wiążą brak odpowiedzi i zmiany dokonywane w tym zakresie jako próbę obejścia ochrony tego terenu przed zabudową (terenu pierwotnie leśnego i zielonego). W Studium zagospodarowania

przestrzennego z 2010 roku, które do dziś obowiązuje, teren ten jest oznaczony jako teren zielony. Później ważna jest okoliczność sąsiedztwa z użytkiem ekologicznym „Majerowskie Błota”, który jest po drugiej stronie ulicy. Mieszkańcy gościli już na Komisji Planu Przestrzennego, Urbanistyki i Architektury i już wtedy pokazano prezentację, jak zmieniało się zalesienie na tym obszarze. W 1994 roku było całkiem spore, w 2005 roku było jeszcze większe, a później zaczęło ubywać drzew. Jest to ważne, ponieważ alarmowali o tym nieustannie mieszkańcy. Mimo że były dokonywane wycięcia tych drzew na podstawie decyzji, ale były one wskazywane tylko punktowo. Rada Osiedla Złotno zapytała, jaka była zmiana klasyfikacji gruntów. Nie otrzymała odpowiedzi. Okazuje się, że w 2013 roku nastąpiła zmiana i nadano gruntom, które oznaczone są jako R, kategorię gruntów rolnych. Oznacza to, że zdjęto tam rygory ochronne. Wcześniej była tam kategoria *tereny różne*. Radny pytał, dlaczego w sytuacji, kiedy następowała degradacja tego terenu, a mieszkańcy o tym alarmowali, nie użyto instrumentu w takiej postaci, żeby starosta, czyli Prezydent przyjął taką klasyfikację, że są to tereny leśne, czy też nawet rekreacyjne, wypoczynkowe. Są takie kategorie, jeżeli chodzi o użytki gruntowe, jak grunty zadrzewione i zakrzewione lub tereny rekreacyjno-wypoczynkowe. Okazuje się, że nie korzystano z tego i lekką ręką spełniono wniosek dewelopera, żeby nadać kategorię gruntów rolnych. Jest tu podstawowy zarzut ze strony Skarżących, że nie wykorzystano tego instrumentu dla ochrony tego terenu. Warto również wskazać na sprawy, które dotyczą niekonsekwencji które były podejmowane, a w zasadzie prób uchylecia się od tej ochrony i obejścia przepisów. Deweloper, występując o wydanie decyzji o warunkach zabudowy nie wystąpił od razu dla całego obszaru, tylko wystąpił dzieląc ten obszar na cztery części i do każdej części wystąpił oddzielnie o wydanie warunków zabudowy. Łącznie na całym obszarze ma wybudować do 49 budynków wielokondygnacyjnych. Jest to tak istotne, bo gdyby deweloper wystąpił o wydanie decyzji dla całego tego obszaru, byłby zmuszony do otrzymania decyzji środowiskowej. Wtedy zaczęłyby się cała droga dotycząca uzgodnień. W przekonaniu radnego, gdyby były tam grunty nierolne, tylko klasyfikacja gruntów była inna, na etapie nawet tych podzielonych obszarów o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, treść ich byłaby zupełnie inna. Inwestor podzielił i można powiedzieć, że obszedł przepisy, a teraz kiedy już okazało się, że dość dużo szumu zrobiło się wokół tego, bo mieszkańcy ciągle w tej sprawie występowali, inwestor (deweloper) wystąpił o wydanie takich warunków dla całego obszaru, ale jednocześnie uprzedził to działanie, występując o taką decyzję środowiskową. Taka decyzja środowiskowa została wydana, tylko jak zobaczy się daty, które zostały pokazane, to w gruncie rzeczy tak się układają, że one za każdym razem chronią tegoż dewelopera. Radny powiedział, że nie ma nic przeciwko deweloperom, tylko od samego początku konsekwentnie administracja wykorzystywała narzędzia, które ma, czyli wykorzystywała narzędzie dotyczące klasyfikacji gruntów. Wykorzystała narzędzie, z którego w ogóle nie wykorzystywała podczas już wydawania decyzji nawet dla tych podzielonych obszarów. Miasto występowało jako strona w tej sprawie, ponieważ wszystkie tereny, które okalają ten obszar należą do Miasta, w związku z czym Miasto mogło wystąpić jako strona i zakwestionować intencję tego dewelopera, kiedy on tak dalece jeszcze nie zaangażował się w tę przestrzeń. Jednak Miasto zrezygnowało z tej roli. Bardzo istotne jest też to, że Miasto w zasadzie przestało być zainteresowanym realizacją planu miejscowego. W 2007 roku była uchwała o wszczęciu procedury planu, potem mieszkańcy alarmowali, ale okazało się, że tak jak w przypadku kolejnej skargi, jeśli chodzi o Dolinę Rzeki Zimna Woda, w 2011 roku prace planistyczne wstrzymano. Wstrzymano do momentu, kiedy zrobił się już taki alarm, że Państwo Skarżący byli na Komisji Planu Przestrzennego i wówczas podjęto decyzję, żeby ten teren wydzielić na mniejszy, ograniczający się do tego obszaru – ten plan jest teraz gotowy, ale jego gotowość nie zmienia okoliczności związanych z tym, że tamte decyzje, które zostały wydane są. Nawet po tej skardze okazuje się, że kiedy mieliśmy odpowiedź z WOŚiR w sprawie tego obszaru,

została wydana decyzja środowiskowa. Wcześniej były wydane w 2014 roku i w 2015 roku decyzje o warunkach zabudowy, a w kwietniu tego roku wydano pierwsze pozwolenie na budowę dla jednego z obszarów. Rada Osiedla protestuje, a procedury administracyjne się toczą. W materiałach do uzasadnienia do skargi poszczególne wydziały wskazują, że były takie okoliczności, że decyzje trzeba było wydać. Ponieważ planu nie było, trzeba było podjąć działania dotyczące wydania tej decyzji, ale po pierwsze Miasto nie chciało być w roli strony i nie oprotestywało, nie przedstawiało własnych warunków w tej procedurze wydawania decyzji o warunkach zabudowy, a po drugie samo umożliwiło przekształcenie tych działek w inną kategorię, nie reagując w tej sprawie. Co najważniejsze, nie wykorzystano także instrumentu, o którym będzie mowa bliżej przy następnej skardze, że jeżeli jest takie sąsiedztwo – tereny zielone, od dawna w planie ogólnym i w poszczególnych Studiach przeznaczone jako tereny rekreacyjne, zielone, leśne, to jest oczywiste, że próba obejścia i dzielenia terenu, powinna być zakwestionowana, przy reakcji na wydanie warunków zabudowy. Wyroki sądów wskazują na wyjątkową wadliwość i niedopuszczalność praktyki, że dzieli się teren, żeby ominąć przepisy środowiskowe. Jeżeli one już nawet zostały ominięte, to trzeba zobaczyć, jaka jest niekonsekwencja w przypadku wydanych decyzji. Decyzje o warunkach zabudowy, później także pozwolenie na budowę, które zostało ostatnio do jednej z części wydane, zostały wydane bez tych wszystkich okoliczności środowiskowych. Decyzja środowiskowa, która została wydana, stawia szereg warunków. Te warunki w ogóle nie są uwzględnione w decyzjach wcześniejszych. To jest ta niekonsekwencja postępowania. Skarżący wskazują na te dwie okoliczności w tej skardze, czyli na to, że nie otrzymali odpowiedzi i że w gruncie rzeczy całe to postępowanie akceptowało omijanie przepisów – dzielenie, brak reakcji służb środowiskowych (WOŚiR mówi, że gdyby był plan, to wszystkie opracowania przyrodnicze, ekofizjograficzne by uwzględniano; ponieważ planu nie ma, to nie uwzględnia się ich, a plan został wstrzymany w 2011 roku; w przypadku WUiA był wniosek, to decyzję o warunkach zabudowy winno się wydać). W przekonaniu radnego powinno się mieć na względzie nie tylko to, że Miasto ma swój interes i powinno wystąpić jako strona w tej kwestii, jak również zakwestionować podział tych obszarów, który jest związany nie tylko z samym obszarem jako terenem leśnym i zielonym, ale również z sąsiedztwem użytku ekologicznego jakimi są „Majerowskie Błota”. Konkluzja jest taka, że proponuje się uwzględnienie skargi. Oczywiście jest, że nieudzielenie odpowiedzi jest ewidentnym elementem, który potwierdza zasadność skargi, ale te pozostałe okoliczności są na tyle istotne, że radny ma nadzieję, że będzie próba refleksji i dostrzeżenie ze strony Prezydenta Miasta i służb, które Prezydentowi pomagają, niekonsekwencji, bo poprzez te niekonsekwencje można się, zdaniem radnego, jeszcze z tego wycofać. Skoro jest decyzja środowiskowa, która stawia wymogi, a w decyzji o warunkach zabudowy, tych okoliczności się nie uwzględnia, to już jest podstawa do tego, żeby zareagować i wycofać się z tych elementów. Argumentem koronnym jest próba ominięcia przepisów środowiskowych po to, żeby wybudować 49 budynków wielokondygnacyjnych, które nigdy w historii planistycznej Miasta nie były tam przewidywane. Chyba, że jest tu dzisiaj deklaracja, że zamiast tych 49 budynków będzie tam schronisko dla zwierząt. Radny przypomniał, że Rada Miejska podjęła w styczniu 2016 roku uchwałę, która była uchwałą symboliczną - wносиła o to, aby Prezydent podjął maksymalne działania ochronne, żeby spróbować zamiany gruntów z deweloperem. Dalej na zachód Miasto ograniczyło zabudowę terenu przy Starym Złotnie, gdzie była cała infrastruktura, do 2014 roku rozbudowywana, służąca zabudowie (wodociągi, kanalizacja), po czym rygorystycznie zabroniono tam rozbudowy, mimo że infrastruktura tam jest. Tam takich walorów środowiskowych, w sensie przyrodniczym nie ma, a tutaj z kolei jest odwrotnie – narzucono mieszkańcom w obszarze szczególnie chronionym przyrodniczo (przynajmniej z perspektywy zamierzeń planistycznych Miasta i wcześniejszych rozstrzygnięć) zabudowę,

która się kompletnie z tym obszarem kłóci. Uchwała ta była podjęta 20 stycznia 2016 roku. W tym samym okresie (przykład rozbieżności niekonsekwencji) był podjęty nowy plan, który był przygotowany w ciągu jednego roku dla Źródeł Olechówki. Tam nie chciano, żeby deweloper budował w parku, w związku z czym przez rok szybko przygotowano plan. A tu przez lata ludzie walczyli o to, żeby plan był i niestety tego planu nie ma dalej. Dzisiaj tylko są te instrumenty, o których mówił radny.

#### **Przystąpiono do fazy pytań.**

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Czy ten plan, o którym Pan mówi, który ograniczył zabudowę na Złotnie, to chodzi o plan uchwalony dla terenu Starego Złotna?”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Mówiłem o tym planie, który był uchwalony pod koniec 2014 roku czy na początku 2015 roku dla ulicy Stare Złotno”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Te tereny uważa Pan za mało wartościowe przyrodniczo? Bo takie słowa tu przed chwilą padły. Jestem poruszony tą całą sytuacją”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Uważam, że tamte tereny mają mniejsze walory, niż ten obszar sąsiadujący z „Majerowskimi Błotami”. Co jest ważne, że tam była infrastruktura i jest to niewykorzystane. Mówię o zabudowie wzdłuż dróg. Wzdłuż ulicy Stare Złotno. Można było tam realizować zabudowę i żaden z mieszkańców nie protestował, a wprost przeciwnie – wnioskowali o to, żeby można było tam budować. Inwestorzy przez to przeprowadzili się do Konstaktynowa”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „To jest moim zdaniem szokująca rzecz – krytyka tamtego planu na Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Ja to krytykowałem na Radzie Miejskiej”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Rozumiem, ale to na Komisji nie powinno się w ogóle zdarzyć. Ale to nie o to chodzi, bo Państwo nie są zainteresowani tamtym planem, tylko tym”.

**Przedstawiciele Rady Osiedla Złotno** powiedzieli m.in.: „Jesteśmy”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „To przepraszam bardzo, ale wracamy do tej uchwały. Pan konsultował to uzasadnienie z radcami prawnymi?”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Obydwa projekty uchwał, które zostały przygotowane nie mają żadnej pieczętki radcy prawnego, dlatego że po pierwsze materia jest dość obszerna, a po drugie wynikają tu pewne oczywistości. To, co jest tu opisane, jest. Jeżeli Państwo chcą uznać, że tak nie jest, to oczywiście proszę bardzo, bo od tego jest dyskusja, ale to, że nie została udzielona odpowiedź jest oczywistością. Mam nadzieję, że tego radcy prawni nie będą kwestionować. Dalej mamy opis zdarzeń, które rzeczywiście miały miejsce i które wynikają z tego, co otrzymaliśmy z poszczególnych wydziałów. Konkluzja ostateczna jest taka – my, jako Komisja nie rozstrzygamy jakie będą efekty decyzji zaskarżeń, tylko mówimy o tym, że Prezydent powinien dostrzec te elementy, skoro wstrzymał się z wykorzystaniem tych instrumentów, które były i są takie

niekonsekwencje. I można się z tego wycofać, ale oczywiście to tylko zależy od rozstrzygnięcia i decyzji organu wykonawczego. Tutaj nie ma zobligowania. Przypomnę, że ostateczna sekwencja jest taka, że organ wykonawczy może w wyniku uznania przedstawionych racji podjąć działania nadzwyczajne, mogące zmierzać do naprawy niekonsekwentnych decyzji”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Czy Pan pamięta ile podatników kosztowała negatywna opinia prawna do projektu uchwały, który Pan przygotował i którego radcy prawni nie zaopiniowali pozytywnie w przypadku tej drugiej skargi?”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Doskonale pamiętam i nawet jestem wdzięczny Panu radnemu za podjęcie tego wątku, ponieważ na Komisji Planu Przestrzennego wnioskowałem o to, żeby zwrócić się o opinię odmienną. To znaczy najpierw przekonsultować, a wskazałem, że istnieje takie grono prawników, wskazałem także konkretną kancelarię, które ma inny pogląd niż opinia Biura Prawnego UMŁ. Wskazałem, że należy zwrócić się tylko do tych kancelarii, które mogą mieć opinię inną, niż ta, która została wydana przez Biuro Prawne UMŁ. Tego nie wykonano. Uważam, że to rzeczywiście niegospodarność. Zamówiono opinie analogiczną, taką samą, którą wydało Biuro Prawne UMŁ. Rzeczywiście nie ma tu przymusu, tylko po takim postępowaniu, szczególnym, eksperckim, najpierw powinno być zapytanie, czy kancelaria ma inny, odmienny pogląd, a dopiero potem rozstrzygać zamówienie czy takiej czy innej kancelarii. Nie dokonano tego. O ile wiem, koszt tej opinii wynosił 1,5 tys. zł”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Jestem zadowolony z takiej deklaracji, bo myślę, że to będzie dość ciekawa okoliczność – wiadomo, że Statut mówi o opinii prawnej, a nie opinii określonej. Pan radny przed chwilą przedstawił nam scenariusz, który dążyłby do tego, że Urząd zamawia określoną opinię prawną. Określoną – negatywną. Pan radny wyraźnie wskazywał o zamówieniu określonej opinii prawnej w określonym brzmieniu. W moim pojęciu jest to kuriozalna sprawa i gdyby chodziło o naruszenia pewnych przepisów...ale nie wnikajmy w te szczegóły. Rozumiem, że tekst nie był konsultowany, Pan uważa, że to nie jest konieczne, że jest ryzyko kolejnej negatywnej opinii prawnej – ja to przynajmniej tak oceniam. Jaki sens ma na przykład taki fragment w tym uzasadnieniu „Choć Rada podjęła uchwałę nr XXII/514/16 z dnia 20 stycznia, będącą stanowiskiem, to decyzje organu wykonawczego były jednak odwrotne do wyrażonych w stanowisku intencji”. Wiemy z innego fragmentu, że te decyzje miały miejsce od 17 lutego 2014 roku do 18 marca 2015 roku, czyli mniej więcej od dwóch lat do roku przed podjęciem uchwały. Jaki sens prawny ma rozważanie w takim uzasadnieniu tego, jakie intencje były uwzględniane przed powstaniem uchwały? Uchwała powstała od dwóch lat do roku po tych decyzjach. Jaki ma sens prawny i czy Pan radny uważa, że to w ogóle uzyska jakąkolwiek pozytywną opinię prawną w tej postaci?”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Zanim na to odpowiem, najpierw odniosę się do kwestii opinii o odmienną opinię prawną - otóż chcę przypomnieć brzmienie Statutu Miasta, a konkretnie załącznika do Statutu, który jest Regulaminem Prac Rady Miejskiej. Jest tam sformułowanie, że jeżeli projekt uchwały nie uzyskał pozytywnej opinii Biura Prawnego UMŁ, to wówczas wprowadza się do porządku obrad taki projekt uchwały, jeżeli zostanie przedstawiona odmienna pozytywna opinia. W związku z tym, jeżeli Pan uważa, że jest to wadliwy zapis, to proszę zmienić Statut. Dzisiaj ten Statut powiada, że Biuro Prawne wydało negatywną opinię, w związku z czym albo znajdziemy i ktoś jest w stanie wyrazić pogląd, że jest to pozytywna opinia. Chcę Panu przypomnieć, że przyniosę taką

opinię, która została w głosowaniu odrzucona przez komisję, która nagle zmieniła poglądy. Chcę przypomnieć, że na początku sprawa, która będzie później omawiana, czyli zabudowy dla Doliny Zimnej Wody, to skarga została najpierw przyjęta przez komisję. Jednomyślnie – wszyscy radni głosowali za tym. Ponieważ Biuro Prawne zaopiniowało negatywnie, przyniosłem pozytywną opinię, Państwo przegłosowali, żeby jej nie przyjąć, nie mówiąc dłaczego. Dlatego tamta skarga nie była dalej procedowana w takim kształcie uchwały, jaki został przygotowany na zlecenie komisji. W związku z tym przewodniczący komisji przygotował nową uchwałę, która brzmiała dokładnie tak samo jak pozostałe wcześniej cztery skargi, czyli odwoływała się do części formalnej, ale o tym będę mówił w kolejnym punkcie, dotyczącym skargi Państwa Czekańskich. Odpowiadając na sprawę, dotyczącą uchwały podjętej przez Radę Miejską, to uchwała była podjęta 20 stycznia 2016 roku. Jej brzmienie miało taki sens, że namawiało Prezydenta do tego, że (nawet w tej uchwale było powiedziane, tylko żeście Państwo uzasadnienie wykreślili, bo uzasadnienie miało być integralną częścią uchwały, a Państwo złożyli wniosek, żeby to odsunąć), ale sens był taki, żeby dokonać zamiany gruntów z deweloperem, wskazać deweloperowi i złożyć ofertę, żeby tam jednak nie budować, tylko porozumieć się z deweloperem. Ponieważ w treści uzasadnienia było napisane, że jest wątpliwość czy przy tych już zaawansowanych decyzjach da się inaczej tę sprawę rozstrzygnąć. Ja oczywiście dostrzegam możliwości prawne, żeby zakwestionować również te decyzje, które były wydane. Oczywiście na pewno będą mieszkańcy również dalej postępować i skarżyć, ale to nie chodzi o to, żeby mieszkańcom fundować drogę przez mękę i wydatki, tylko żeby chronić i realizować konsekwentnie założenia Miasta dotyczące Miasta chroniącego zieleni, dającego przyjazne otoczenie mieszkańcom. W związku z tym uchwała była podjęta w styczniu, a chcę przypomnieć, że później wydano jednak decyzję środowiskową i to właśnie 9 maja br., wtedy kiedy Pan dyrektor odpowiadał na pytanie dotyczące tej skargi. Wcześniej w kwietniu była wydana decyzja pozwolenia na budowę, w związku z tym żadnych intencji, które były wyrażone w tej uchwale nie podjęto, mimo że jeszcze te parę miesięcy było, tylko po prostu deklaracje są jednym elementem, a praktyka sprzyjająca tym wybranym, podkreślam wybranym, deweloperom, jest właśnie taka. Ja nie mam nic przeciwko deweloperom, bo jak powiadam ten sam deweloper mógł budować dalej na zachód, albo budować w obszarach, które Miasto miało jeszcze do zaoferowania, bo ma miejsca, gdzie wskazuje do zabudowy, także tereny otoczone zielenią”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Nie wiem czy Pan zna te słowa: „Radni nie mają również podstaw do narzucania wytycznych dla Prezydenta Miasta oraz urzędników”. To są dzisiejsze sformułowania Wojewody przy uchylaniu uchwały stanowiskowej. Jaka jest gwarancja, że ostatecznie Wojewoda nie uchyli tych uchwał, bo tamto też było stanowisko, a my podobno nie mamy podstaw do narzucania wytycznych dla Prezydenta Miasta oraz urzędników. Jeszcze nam Biuro Prawne zarzuci, że radni złamali zasadę legalizmu, czyli działali poza obowiązującymi normami prawnymi. Nie wnikiem w sam wątek Trybunału Konstytucyjnego, tylko w tej chwili została zakwestionowana przez Wojewodę możliwość wydawania wytycznych. Jaka jest szansa, że w ogóle zostanie utrzymana w mocy ta uchwała stanowiskowa w sprawie działań zmierzających do rozwiązania konfliktu związanego z próbą zabudowy budynkami wielorodzinnymi itd.? (mówimy o uchwale z 20 stycznia 2016 roku). Bo wedle tego my nie mamy w ogóle możliwości podejmowania stanowisk”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Po pierwsze wytyczne Rada może dawać, ale w przepisach przewidzianych prawem. Przepisy powiadają, że organ stanowiący może organowi wykonawczemu wskazać pewne kierunki działań, ale do tego jest

np. program gospodarczy przewidziany odpowiednim artykułem ustawy o samorządzie gminnym i może to zrobić. Tu mamy tryb skargowy”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Ja nie odnoszę się do skargi. Ja odnoszę się do tej uchwały, którą Pan przywołuje w uzasadnieniu skargi – uchwały z 20 stycznia 2016 roku, będącą stanowiskiem w sprawie działań zmierzających... Stanowiskiem, nie programem gospodarczym. Dokładnie ta sama podstawa prawna była zastosowana, co ta uchwała, którą uchylił Wojewoda”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „To stanowisko opisuje rzeczywistość, jaka była i wskazuje na możliwe kroki działań. Natomiast Pan odwołuje się do dzisiejszego rozstrzygnięcia nadzorczego, które odwołuje się do tego, że samorząd nie ma kompetencji nadrzędnego legislatora. Samorząd nie może wskazywać czy wyroki Trybunału będą uwzględniane, czy nie, czy należy omijać przepis ustawowy mówiący o tym, że najpierw musi być opublikowany, a potem dopiero może wejść w życie. Jest to zupełnie inna materia. Dzisiaj rozpatrujemy skargę, która również opisuje pewną ścieżkę wydarzeń i jednocześnie formułuje wnioski. Ale wnioski, które nie mogą nakazać. Mogą tylko wskazać błędy”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Nie o to mi chodzi. Nie chodzi mi o uchwałę skargową. Doskonale wiem, co to jest uchwała skargowa. Co więcej, ja się nawet z pierwszym akapitem tej uchwały skargowej zgadzam i zgadzam się z tym, że nie udzielono odpowiedzi Radzie Osiedla i to jest wskazanie do skargi, że jest zasadna. Natomiast potem znajdują się 3 strony uzasadnienia, gdzie znajdujemy różne sformułowania. Jest na przykład sformułowanie, w którym Pan się powołuje na uchwałę będącą stanowiskiem w sprawie działań zmierzających do rozwiązania konfliktu i wokół tej uchwały Pan buduje fragment uzasadnienia – stanowisko, w którym Rada Miejska wskazała Prezydentowi (organowi wykonawczemu) pewne działania związane z ochroną tego obszaru. Co więcej, Pan już w tym uzasadnieniu pisze, że decyzje organu wykonawczego były jednak odwrotne, itd. W ogóle pozostawiam wątki Trybunału Konstytucyjnego, tylko wskazuje na jeden istotny fragment w tych zarzutach Wojewody w stosunku do tej uchwały, pomijam materię czy dziedzina samorządu czy nie dziedzina samorządu. Jeszcze raz mówię – „Radni nie mają podstaw do narzucania wytycznych dla Prezydenta Miasta oraz urzędników” – takie mamy rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody. Oczywiście są też tam inne zarzuty, ale ta sentencja się w tym uzasadnieniu znalazła”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Mogę odpowiedzieć jednym słowem. Słowo, które Pan wymienił – „podstaw”. Podstawa musi być materialna w prawie. Jeżeli będzie ustawa powiadała, że organ stanowiący będzie stwierdzał, które prawo stosować, a które nie, ale wtedy będzie podstawa. Podstawa dzisiaj jest określona. Jest podstawa skargowa. Jest jednocześnie w przypadku uchwały stanowiskowej ze stycznia 2016 roku podstawa związana z tym, że kompetencją samorządu jest uchwalanie planu miejscowego, kompetencją samorządu jest również rozstrzygnięcie o sposobie zagospodarowania i wydawania decyzji administracyjnych. Wszystkie te elementy zostały w tamtej uchwale stanowiskowej opisane, wskazane były nawet błędy postępowania, zaniechania i próba wskazania, czy istnieją możliwe rozwiązania. A jest podstawa, bo kompetencją samorządu jest dysponowanie nieruchomościami, planowanie przestrzenne. To są podstawy, żeby takie stanowisko przyjąć”.



**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Jeszcze raz przeczytam, bo wyraźnie Pan tego nie zrozumiał – „Radni nie mają podstaw do narzucania wytycznych”, a nie że radni nie mają podstaw, gdy jest to zawarte w ustawie. Powiedziałem wyraźnie, że uchwała spełnia warunki do tego, żeby przyjąć rozstrzygnięcie, że skargę uznaje się za zasadną, ale na bazie prostego faktu - że jest to stwierdzenie faktu, że nie udzielono odpowiedzi. Jeżeli ten fakt miał miejsce, to stwierdza to uznanie skargi za zasadną. Natomiast to, co znajduje się dalej w tym uzasadnieniu, w mojej osobistej ocenie, powoduje to, że istnieje duże ryzyko, że ze względu na takie, a nie inne zapisy, to uzasadnienie nie uzyska pozytywnej opinii prawnej, gdyż jest to piśmiennictwo, które daje asumpt do różnych dyskusji, które są co najmniej dyskusyjne. W związku z tym czy projektodawca zaakceptował by takie rozwiązanie, żeby skończyć projekt na akapicie drugim, że Rada nie otrzymała odpowiedzi na pismo mimo roku czasu oraz zawrzeć ostateczną sentencję „Rada Miejska w Łodzi informuje, że niniejsza uchwała stanowi...”. Czy z takim uzasadnieniem Pan radny byłby gotowy przedstawić to uzasadnienie? Wydaje mi się, że wtedy spełniałoby warunki do przyjęcia jak i uzyskania pozytywnej opinii prawnej, gdyż mówi o konkretnym fakcie, a nie wdaje się w intencje uchwały, która teraz wedle najnowszego orzecznictwa mogłaby być w ogóle zakwestionowana”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Mam wrażenie, że Pan radny nie czytał skargi i tu jest problem. Skarga mówi o tym, że nie udzielono odpowiedzi, ale skarga jednocześnie wskazuje i zarzuca i tu jest sekwencja początkowej konkluzji uzasadnienia, że brak udzielenia tej odpowiedzi i działania Miasta w tym zakresie sprzyjały omijaniu prawa. O to chodzi. Pokazujemy, że dzielono obszary po to, żeby uzyskać decyzje o warunkach zabudowy, że unikano w ten sposób decyzji środowiskowej. Podjęto potem te kroki, i jest to opisane obiektywnie, że decyzja środowiskowa została wydana dla całego obszaru, ale jest niespójność z decyzjami wydanymi wcześniej. To wszystko opisuje rzeczywistość w całości. Ja dostrzegam i mówię, że skoro Miasto jest tak zdeterminowane, że chce chronić tereny zielone i Źródła Olechówki uchroniła, to dlaczego ma nie chronić terenów, które od lat były przewidywane jako tereny zielone i rekreacyjne, leśne, czy to na Złotnie, czy na terenie Zimnej Wody”.

**Przedstawicielka Rady Osiedla Złotno, p. Janina Cała** powiedziała m.in.: „Chciałabym powiedzieć Panu radnemu, który tak strasznie protestuje – nie wiem czy ma Pan świadomości, że tę skargę i tę dzisiejszą sytuację Pan osobiście wywołał. Nie wiem, czy ma Pan świadomość. A wie Pan dlaczego? Dlatego, że 20 stycznia 2016 roku, jak radny zgłosił projekt uchwały, w którym było jedno zdanie, że zawsze intencją Miasta było, aby te tereny były zielone. To wy zaczęliście to wykreślać z zapalem godnym obrony niepodległości. I to nam dało do myślenia, że nie możemy się dowiedzieć, jak zostało przekwalifikowane, dlaczego radni PO tak strasznie tego bronią, żeby to zdanie się nie znalazło. Dlatego to ma miejsce. Chciałabym usłyszeć, jak to się Panu podoba i jakie Pan widzi wyjście z sytuacji, jeżeli dla jednej działki są wydane 4 decyzje o warunkach zabudowy, które nie mają nic wspólnego z decyzją środowiskową. Decyzja środowiskowa nakazuje uzyskanie warunków zabudowy dla całego obszaru, wskazuje uzyskanie pozwolenia wodno-prawnego w związku z kanałem. Czyli mamy cztery warunki zabudowy, jedno pozwolenie na budowę, decyzja środowiskowa w kierunku kolejnych warunków zabudowy. Jak to się Panu podoba? Czy to Pana zdaniem jest zgodne z prawem? Tak albo nie”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Nie mogę odpowiedzieć na pytanie TAK, albo NIE w sytuacji, gdy Pani najpierw formułuje oskarżenia i później formułuje jakieś sformułowania, że mamy na to odpowiedzieć tak, albo nie. To pierwsza sprawa. Muszę Pani

najpierw wyjaśnić, że w tych działaniach, które podejmuję, przyświeca mi to, żebyśmy uchwalali zgodne z prawem uchwały, żebyśmy dostawali na nie opinie prawne i żebyśmy również nie mieli uchwał uchylanych przez Wojewodę, na przykład na podstawie tej najnowszej podstawy, która się pojawiła. Druga sprawa, która się z tym łączy – dlatego między innymi usuwano tamto uzasadnienie, bo ono nie spełniało warunków, żeby była to normalna uchwała. Natomiast uchwała została podjęta. Co więcej – ja, i powiedziałem to wyraźnie, zgadzam się ze stwierdzeniem, że skarga jest zasadna i chciałbym, żeby ta uchwała była uchwalona w postaci takiej, że skarga jest zasadna ze względu na to, że nie uzyskano odpowiedzi. Natomiast te działania, które są w pozostałym uzasadnieniu, które zawierają cztery strony różnych uwag, które się tam znajdują, często moim zdaniem sprzecznych, ale już nie wnikajmy w te rozważania, mogą doprowadzić do tego, że wzorem sytuacji, jaka była z poprzednią skargą, ta sprawa może po prostu nie uzyskać pozytywnej opinii prawnej i nie będzie żadnej uchwały. Usiłuję wyjaśnić, że jeżeli nie zostaną wprowadzone pewne zmiany do uzasadnienia, skarga nie uzyska opinii. Być może mogę się mylić, każdy z nas jest omylny. Wracając do rozwiązania Państwa sprawy, bo ta skarga, z całym szacunkiem, w rozwiązaniu Państwa sprawy, niewiele pomoże, natomiast pomoże plan. Zresztą Pan radny w uzasadnieniu o działaniach związanych z uchwaleniem planu wspominał i to jest rozwiązanie tej sprawy”.

**Przedstawicielka Rady Osiedla Złotno, p. Janina Cała** powiedziała m.in.: „Nie. Jest wydane pozwolenie na budowę. Co Pan opowiada. A plan będzie dopiero w czerwcu”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Skarga nie uchyli pozwolenia na budowę. Ta skarga tego nie rozwikła. A to jest tylko i wyłącznie mielenie w tej chwili przy użyciu skargi pewnych argumentów i to do niczego nie doprowadzi. Najwyżej do tego, że uchwały nie będą uzyskiwać opinii prawnych. Skarga nie uchyli pozwolenia na budowę i Pani prawdopodobnie o tym wie. Jeżeli Pani ma propozycję innego rozwiązania to chętnie posłuchałbym rozwiązania. Ale oczywiście możemy przegłosować tę skargę, co więcej nawet Rada może przymknąć oko na to, że tam się pewne rzeczy nie zgadzają, może tę skargę przegłosować i ona niczego w Państwa sytuacji nie zmieni. Mówię to Państwu z ręką na sercu, tak jakbym chciał Państwu pomóc. Natomiast jeśli Państwo mają jakieś rozwiązanie i chcemy przy tej okazji rozmawiać o rozwiązaniu, które może rozwiązać tę sprawę...”.

**Przedstawicielka Rady Osiedla Złotno, p. Janina Cała** powiedziała m.in.: „Mam rozwiązanie proste, Panie radny robimy deal. Urząd Miasta proceduje, tak jak trzeba, od początku decyzję środowiskową, pozwolenie wodno-prawne, warunki zabudowy dla całości, tak jak jest to w prawie zapisane. Ktoś ze strony odwołuje się od decyzji o pozwoleniu na budowę, organ ma prawo w każdej chwili swoją decyzję uchylić i mamy sprawę rozwiązana. Zanim przepracujemy to wszystko od nowa, to plan może już będzie uchwalony”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** zaproponowała przejście do głosowania nad projektem uchwały w sprawie skargi Rady Osiedla Złotno na działanie Prezydenta Miasta Łodzi, który przygotował radny p. Włodzimierz Tomaszewski.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in. „Rozumiem, że stanowisko projektodawcy jest takie, że *in extenso* z takim uzasadnieniem itd.?”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Odnosiłem się do tego, że treścią skargi jest zarówno brak odpowiedzi na zapytanie sprzed roku, jak również i to, że sugeruje się działania które mają obejść prawo. Dlatego jest ten opis. On nie jest wiążący dla organu wykonawczego, tylko jest wskazujący na niekonsekwencje i to, żeby organ wykonawczy rozważył, czy istnieje możliwość działań, które by naprawiły skutki tych rozbieżnych decyzji”.

**Dyrektor Łódzkiego Ośrodka Geodezji, p. Jan Schnerch** powiedział m.in.: „Jest informacja, że Rada występowała o informacje w czerwcu 2015 roku. Przyznam szczerze, że nie możemy znaleźć tego wystąpienia. Może to jest istota problemu. Jeżeli jest teza, że skarga jest zasadna, to nie potrafię potwierdzić, że takie zapytanie było. Ja go nie mam. Jak było teraz zapytanie, odpowiedziałem natychmiast. Tu nie ma co ukrywać”.

**Przedstawicielka Rady Osiedla Złotno, p. Janina Cała** powiedziała, że Rada ma potwierdzenie złożenia pisma.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** poprosiła o dostarczenie potwierdzenia do Urzędu.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „W ogóle bym tej skargi nie przyjął do rozpatrywania, w sensie opracowania, gdybym nie miał dokumentu potwierdzającego, że takie zapytanie wpłynęło. Ale co jest istotne – ponieważ konflikt trwał, Państwo chodzili na wizytę do Prezydenta, byli na komisjach w połowie ubiegłego roku w czerwcu, w związku z czym Państwo złożyli to pismo tu, bo to było pismo z zapytaniem nie tylko dotyczącym podziału, zmiany klasyfikacji gruntów, użytków gruntowych, ale również dotyczyło reakcji na tę wycinkę drzew. Prawdopodobnie zostało tutaj gdzieś odłożone, ale pismo jako takie jest. Na pewno będą mogli Państwo je odczytać”.

**Przedstawicielka Rady Osiedla Złotno, p. Janina Cała** powiedziała m.in.: „Jest mi wstyd prosić radnego Tomaszewskiego o interwencję. Chciałam złożyć kolejną skargę, tym razem ustną złożyć. Zwracaliśmy się również wiele miesięcy temu z prośbą do Wydziału Urbanistyki tym razem, żeby nas informował o wszelkich poczynaniach związanych z wydanymi zezwoleniami....”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** przerwała i powiedziała, że takie sprawy zgłasza się w punkcie Sprawy różne i wniesione.

**Przedstawicielka Rady Osiedla Złotno p. Anna Plewińska-Głodek** powiedziała m.in.: „Chciałabym poinformować, że takie pismo złożyliśmy również w Wydziale Ochrony Środowiska i to pismo również powinno być zapytaniem o przekwalifikowanie tych gruntów. Nie dostaliśmy od dyrektora Wrzosa żadnej odpowiedzi”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** poprosiła o przekazanie kopii Wydziałowi, żeby mógł się z nim zapoznać.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** poddała pod głosowanie projekt uchwały w zaproponowanym brzmieniu, który stanowi **załącznik nr 5** do protokołu:

**za przyjęciem głosowało 5 radnych,  
przeciw – 5,**

**wstrzymało się – 0.**

Komisja **nie wydała opinii** w sprawie projektu uchwały.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Rozumiem, że z uwagi na termin rozpatrzenia skargi, opinia nie została wydana, ale formalnie powinna być skierowana pod obrady sesji, jeśli oczywiście otrzyma opinię prawną”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** powiedziała m.in.: „Tak, oczywiście. Wtedy na sesji Rady Miejskiej poinformujemy, że Komisja nie zajęła stanowiska w związku z tym wynikiem głosowania”.

**Radny p. Mateusz Walasek** zapytał: „Kto będzie referował tę skargę?”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Projekt jest Komisji”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Nie. Nie jest to projekt Komisji, bo Komisja go nie zaakceptowała”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Tak, ale skargę trzeba rozpatrzyć. Rozpatruje Komisja.”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Ale Komisja nie zaakceptowała tego, co Pan Komisji przedstawił”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** powiedziała m.in.: „Komisja nie wydała opinii”.

**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Monika Malinowska-Olszowy** powiedziała m.in.: „Jest napisane, że projektodawcą uchwały jest Komisja Ochrony i Kształtowania Środowiska”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „My nie wydajemy opinii, tylko przyjmujemy tę uchwałę jako swoją, albo nie”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Ja oczywiście taki projekt złożę, jeśli chodzi o porządek obrad. Ponieważ skarga jest rozpatrywana zgodnie ze Statutem przez komisję - trafia na komisję i komisja musi to przyjąć, nie wiem, czy indywidualny radny, grupa radnych, może złożyć projekt dotyczący rozpatrzenia skargi”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** powiedziała m.in.: „Opinia Komisji jest taka, że 5 radnych było „za”, 5 radnych było „przeciw”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Rozumiem, że nie jest to skarga opracowana przez Komisję w tym momencie?”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „To jest właśnie sprawa otwarta – czy jest, czy nie. 5 radnych było „za”. Połowa Komisji była „za””.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Prosiłbym Panią Przewodniczącą o sformułowanie wniosku o tym, aby przyjąć ten projekt uchwały jako projekt komisyjny”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „To się zawierało również w tamtym głosowaniu”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Czyli nie został przyjęty jako projekt komisyjny?”.

**Radny p. Marcin Chruściak** powiedział m.in.: „Ale też nie został odrzucony”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** powiedziała m.in.: „Możemy wyjść z tego pata w ten sposób, że poprosimy o opinie prawną Wydziału Prawnego, co robić w takich sytuacjach, bo zakładam, że nie jest to pierwsza sytuacja na komisji Rady Miejskiej i historii działania łódzkiego samorządu”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Tak, tylko żebyśmy mieli ustaloną sytuację taką, co myśmy głosowali, żeby uniknąć nieporozumienia. Czy głosowaliśmy przyjęcie tego projektu jako projekt komisyjny i tak to traktowałem. Tak jest zresztą chyba w porządku obrad?”.

**Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Monika Malinowska-Olszowy** powiedziała m.in.: „Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie skargi Rady Osiedla Złotno na działanie Prezydenta Miasta Łodzi – referuje radny p. Włodzimierz Tomaszewski”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Komisja wydaje swoją wolę w postaci uchwał. Albo podejmujemy uchwałę o tym, że my tę skargę przyjmujemy w tej postaci i dalej procedujemy. Ja mogę przyjąć, że głosowanie, które Pani Przewodnicząca określiła jako opinia, jest głosowaniem w tej sprawie i jest głosowaniem, gdzie ta opinia nie została przyjęta i Komisja nie została projektodawcą tej uchwały. Ale jeżeli Pani Przewodnicząca tego tak nie interpretuje, to prosiłbym jasno i wyraźnie powiedzieć i poddać pod głosowanie wniosek o przyjęcie tego projektu uchwały w tej sprawie i procedowanie go jako komisyjny. Chyba, że Pani Przewodnicząca zgadza się z tą interpretacją, że to wcześniejsze głosowanie to wyczerpało”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** powiedziała m.in.: „Chciałabym prosić o opinię Biura Prawnego w tej sprawie”.

**Radny p. Andrzej Kaczorowski** powiedział m.in.: „Ale tutaj był wniosek, żeby Pani podjęła decyzję w tej sprawie”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** powiedziała m.in.: „To jest moja decyzja – prosimy o pisemną opinię prawną w tej sprawie”.

**Radny p. Andrzej Kaczorowski** powiedział m.in.: „Opinię prawną w jakim zakresie?”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** powiedziała m.in.: „W zakresie takim, żeby Pan radny Walasek otrzymał informację czy głosowanie, które nie daje rozstrzygnięcia

powoduje, że skarga na każdej komisji Rady Miejskiej jest nierozpatrywana jako skarga komisji”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Chciałem mieć pewną jasność, że to głosowanie, które Pani Przewodnicząca, określiła jako głosowanie w sprawie opinii, było jednocześnie głosowaniem w sprawie tego, że Komisja przyjmuje ten projekt uchwały jako swój. Jeżeli tak było, to ja nie potrzebuję dodatkowego głosowania i uważam, że rozwiązanie Pani Przewodniczącej jest jasne i można poddać to opinii prawnej, czy w świetle tego głosowania może być to projekt komisyjny. Jeśli nie, to jest to zmartwienie całej Rady, co z tym projektem robić dalej. My jako Komisja nie możemy zagwarantować, że my zawsze spełnimy swoje oczekiwanie. Na posiedzeniu przewodniczących komisji, czy może w jakimś innym gremium jest do rozstrzygnięcia, co z tą skargą robimy”.

#### **Punkt 4: Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi w sprawie skargi p. .... na działanie Prezydenta Miasta Łodzi – referuje radny p. Włodzimierz Tomaszewski.**

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** odnosząc się do omawianego punktu powiedział, że sprawa ta też ma swoją historię, która związana jest również z Komisją Planu. Skarga została przedstawiona z datą 29 marca br. i uzupełnieniem 30 marca br. Dotyczy bezczynności Prezydenta Miasta, ale to jest skarga, która już jest szóstą w tej sprawie. Trzeba wskazać bardzo wyraźnie, że skarga ta nie zajmuje się kwestiami skarg na decyzje administracyjne, które toczą się w sądach, organach odwoławczych, ale przede wszystkim wskazuje to, co dotyczy działań Prezydenta. Czy Prezydent działał w tym zakresie z wykorzystaniem wszystkich możliwości, czy też działanie było konsekwentne. Jest to teren Zimnej Wody i w ramach tych sześciu skarg, które były, wszystkie w jakiejś części dotyczyły kwestii związanej z wydanymi tam warunkami zabudowy, a także pozwoleniami na budowę. Było w sumie siedem decyzji, sześć na warunki zabudowy, potem była decyzja na budowę układu drogowego (tutaj nie było chyba decyzji o warunkach zabudowy, tylko powiązано to z sześcioma wcześniej wydanymi), było sześć decyzji o pozwolenie na budowę. Dlaczego ten konflikt się pojawił? Ze względu na położenie. Miasto uwzględniało ten obszar jako teren, który powinien szczególnie podlegać ochronie. Wyrazem tego było ustanowienie użytku ekologicznego „Źródlika na Mikołajewie”, co miało miejsce w listopadzie 2010 roku. Ta obecnie szósta skarga, która jest rozpatrywana precyzuje to, co próbowano w poprzednich skargach zeksplować. Radny powiedział, że używa świadomie tego sformułowania w odniesieniu do strony proceduralnej. Pierwsze cztery skargi, które były rozpatrywane – pierwsza z 13 grudnia 2011 roku dotyczyła wstrzymania prac nad planem miejscowym, Rada Miejska w odpowiedzi stwierdziła, że Prezydent może różnie układać harmonogram prac, więc Rada nie zajmowała się tym, jakie będą skutki wstrzymania prac; druga skarga dotyczyła terminu udzielenia odpowiedzi, a więc nie była związana z analizą co się dzieje; w trzeciej skardze Rada uznała się za niewłaściwą i odesłała sprawę, aby Prezydent rozstrzygał i Samorządowe Kolegium Odwoławcze; czwarta skarga była poprowadzona analogicznie, a piąta, w której zaczęto już analizować, co tam się działo i Komisja Planu przyjęła tę analizę i projekt skargi jednomyślnie, to wówczas powstał problem formalny i braku opinii prawnej - Biuro Prawne nie chciało wydać pozytywnej opinii i wydało negatywną. Radny przypomniał, że przyniósł opinię pozytywną, ale nie została ona uznana przez Komisję Planu i ostatecznie potraktowano tę skargę tak, jak wszystkie cztery pozostałe, odsyłając Państwa skarżących, nie tylko Państwa ..... ale w pozostałych skargach byli też mieszkańcy, Rada Osiedla. Do tej pory Rada Miejska odsyłała do sądu. I Państwo do tych

sądów chodzą, mają drogę przez mękę. Państwo złożyli odwołanie na wyrok, który został wydany przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w sprawie wydanych decyzji o określeniu warunków zabudowy, wcześniej Samorządowe Kolegium Odwoławcze nie uznało odwołania skarżących w związku z czym Państwo trafili do WSA i 5 grudnia 2014 roku sąd nie uznał Państwa racji i droga przez mękę poszła dalej. Państwo musieli pójść do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W NSA Państwo uzyskali uchylenie tegoż wyroku z grudnia (wyrok z 26 kwietnia 2016 roku). Później Państwo skarżyli pozwolenie na budowę, doszli do Generalnego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który nie uznał ich racji, w związku z czym trafili do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, bo Marszałek rozpatruje skargi na Generalnego Inspektora Nadzoru Budowlanego i WSA w Warszawie siedmioma wyrokami uchylił decyzję Generalnego Dyrektora. Konkluzja była taka, że nie można mówić, że Państwo nie są stroną w sprawie i powinien organ rozpatrujący Państwa skargi uwzględnić fakt, że Państwo są stroną, ponieważ granica między Państwa nieruchomością, a rozpoczętą budową wynosi 0,5 m. To jest ta śmieszność i absurd. Ogrodzenie postawiono tak, aby nie uznać Państwa jako strony w postępowaniu. Państwo chodzą po sądach i wygrywają, ale co z tego. Wyrok z 6 października 2015 roku to jeden z przykładów wyroków, który wydał WSA w Warszawie na te rozstrzygnięcia nieuznające racji Państwa przez Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego. To jest symbol – użytek ekologiczny, który powinien być określony, a w efekcie użytek, który jest zablokowany budową. Domy będą na sprzedaż, dlatego w tej uchwale nie mówi się i nie daje pretekstu do powiedzenia, że Rada nie ma kompetencji i powinny rozstrzygnąć to sądy, tylko mowa jest o tym, co nie zrobił Prezydent. Prezydent nie podjął konsultacji środowiskowych dotyczących faktu, że teren jest jednak w sąsiedztwie tego użytku ekologicznego, czyli tych źródeł na Mikołajewie. Pani Prezydent Nowak w korespondencji jednoznacznie wskazywała, że powinno to być skonsultowane przez wydaniem decyzji o warunkach zabudowy z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska. Tej konsultacji nie było z jednego powodu – teren ten był przez Miasto od samego początku chroniony i w Studium zagospodarowania przestrzennego dla tamtego terenu jest opis ochronny dla tego obszaru, przeciwstawiający się dalszej urbanizacji tego obszaru. Ale właśnie w 2010 roku, kiedy ten sam inwestor wystąpił o wydanie warunków zabudowy, na podstawie tej polityki Miasta wówczas, Miasto odmówiło wydania warunków zabudowy. Inwestor poszedł wówczas do SKO, które utrzymało w mocy odmawiającą decyzję Miasta. Jednocześnie samo Miasto w czerwcu przystąpiło do sporządzania miejscowego planu dla tamtego terenu. Kolejne Studium przyjęte w 2010 roku, także wskazywało na ochronę, chociaż pojawił się już niepokój w tych rozstrzygnięciach, ponieważ w wykazie stawów, zbiorników wodnych, zniknął ten, który związany był z obszarem tego użytku ekologicznego. Wcześniej odmówiono wydania decyzji, później wydano takie decyzje. Po kolejnych protestach Państwa w stosunku do kolejnych działek, które są tam w głębi, analogicznie jak w 2010 roku, odmówiono wydania decyzji o warunkach zabudowy i także utrzymano te odmowę na kolejnych szczeblach, czyli postanowienie Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, który podtrzymał stanowisko Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, który nie chciał uzgodnić tamtych warunków zabudowy dla kolejnych jedenastu budynków planowanych dalej. Na czym polegała ochrona dewelopera ze strony Miasta poprzez brak działań Prezydenta, między 2010 rokiem a 2014 rokiem? Po drodze deweloper wystąpił o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, dostał sześć decyzji dla jednej działki, która była jedną całością, i równolegle wystąpił o podział działki do sądu. Sąd taki podział dokonał, ale Miasto nie zareagowało. W tym czasie była już procedura przygotowywania planu miejscowego, przyjęta w 2010 roku i ten element powinien być natychmiast wskazany przez Miasto, żeby podział był bezprawny. Przynajmniej powinien być skonsultowany z Miastem. Podział, zgodnie z ustawą o gospodarowaniu nieruchomościami, powinien być skonsultowany z Prezydentem, zaopiniowany. Radny powiedział, że na żadnym etapie nie znalazł

dokumentu, który by taką opinię uwzględniał. Miasto milczało – Prezydent się nie upomniał o to, że bezprawnie podzielono działki. To jest drugi element poza uzgodnieniami środowiskowymi. One powinny być, sama Pani Prezydent to stwierdziła i przytaczała odpowiednie fragmenty ustawy mówiące o tym, że takie sąsiedztwo – jedna duża działka obejmowała użytek ekologiczny, ale nawet gdyby nie obejmowała to i tak powinno się to skonsultować, bo pozostałe działki były w obszarze oddziaływania użytku ekologicznego, Pominęto to. Ani nie skonsultowano to z RDOŚ w etapie próbnym, kiedy w październiku 2012 roku inwestor wystąpił ponownie o wydanie warunków zabudowy. Nie zareagowano nawet przy podziale działki. Działki podzielono 1 sierpnia 2013 roku, a jeszcze w marcu wcześniej wydano decyzję o warunkach zabudowy, która odwoływała się wtedy do całości, bo wtedy jeszcze działki nie były podzielone. Miasto tego nie zakwestionowało. Trzeci obszar bezczynności, to nieprzesłanie opracowań ekofizjograficznych do administracji wodnej. W trakcie tych kolejnych działań i prac Miasta nad tym obszarem, Miasto pierwsze opracowanie ekofizjograficzne dla tego obszaru przygotowało w 2007 roku, później jest zlecenie najważniejszego dokumentu, służącego pracom nad planem miejscowym, czyli Opracowanie zagrożenia powodziowego i charakterystyka przyrodnicza dla Mierzei Zimnej Wody. To opracowanie zostało przygotowane i zakończone w grudniu 2011 roku. Zgodnie z ustawą dotyczącą gospodarki wodnej, powinno to opracowanie trafić do administracji wodnej, czyli do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, ewentualnie do Krajowego Zarządu. W końcu 2011 roku opracowanie jest, a trafia ono do administracji po wydaniu pozwoleń na budowę - 30 maja 2014 roku. To jest drugi element bezczynności. Pierwszy to brak konsultacji z RDOŚ, drugi nieprzesłanie dokumentacji. Jak nie przesłało się dokumentacji, to Regionalny Zarząd Administracji Wodnej, który ma siedzibę w Warszawie stwierdził, że nie ma zagrożeń. Oczywiście zagrożenia były w tym opracowaniu wykazane. Ten obszar jest ujęty, gdzie jest ta inwestycja. W przekonaniu radnego sam fakt, iż nie przesłano dokumentacji, jest już obciążeniem i uważa, że Administracja Wodna wydałaby zupełnie inną opinię, gdyby opracowanie do niego trafiło. Jest potwierdzenie z Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, że wysłano to 30 maja 2014 roku. 20 maja 2014 roku jest wydane pozwolenie na budowę, a 30 maja 2014 roku wysłano dokumentację do Regionalnego Zarządu Administracji Wodnej. Ale po drodze są także inne opracowania fizjograficzne, które potwierdzały zasadność ochrony tego obszaru, które powinny być również w decyzjach uwzględniane. Ostatni element, to zahamowanie prac nad planem miejscowym. 17 listopada 2011 roku, czyli rok po podjęciu inicjatywy planistycznej, plan ten zostaje odłożony na półkę i prace nie są kontynuowane. To kontrastuje z tym, że na wschodniej stronie Źródła Olechówki w ciągu roku są objęte takim działaniem planistycznym i tam ochrona jest pełna, a tutaj przez 5 lat ten plan był blokowany, a po drodze były wydane decyzje. Po drodze były analizy urbanistyczne, ze względu na sąsiedztwo, ale były to elementy naciągane. Państwo podnoszą jeszcze problem opłat adiacenckich i naruszenia ustawy o finansach publicznych z uszczupleniem dochodów miasta Łodzi, ale w tej sprawie żaden z wydziałów nie odniósł się, więc radny zostawia ten problem jako otwarty. Natomiast trzy zaniechania, o których była mowa: brak działań, czyli nieskonsultowanie z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska tej inwestycji i decyzji tam wydawanych, nieprzesłanie dokumentacji wodnej do Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej i brak reakcji na podział sądowy działek to jest już podstawą do tego, żeby mówić o uznaniu tej skargi za zasadną. Wskazane jest, że nie jest to równoznaczne i nie ma wpływu na to, jakie będą decyzje sądowe, ale uznanie bezczynności w ocenie radnego jest oczywistością. Czy organ wykonawczy będzie chciał podjąć nadzwyczajne działania, ma takie możliwości, zależy tylko od niego. Ewidentna jest przynajmniej trzykrotna bezczynność, a czwarta dotyczy wstrzymania planów, które w rzeczywistości są dalej jeszcze wstrzymane, bo jeszcze się ich nie realizuje.



## **Przystąpiono do fazy pytań.**

**Radna p. Urszula Niziołek-Janiak** powiedziała m.in.: „Chciałam poprosić Panią dyrektor o odniesienie się do tych punktów, które pokazywał Pan przewodniczący, zwłaszcza w kwestii obowiązku przesłania dokumentacji wodnej do dyrekcji. Jak również poprosiłabym o wyjaśnienie, bo jak dla mnie wydanie pozwolenia na budowę na podstawie sprzecznego, jak rozumiem, z decyzją o warunkach zabudowy...coś jest nie tak. Czy my mieliśmy prawo zaskarżyć decyzję podziałową? Powinniśmy dążyć do ochrony terenów, które ustanawiamy użytkami ekologicznymi”.

**Dyrektor Łódzkiego Ośrodka Geodezji p. Jan Schnerch** powiedział m.in.: „Użytek ekologiczny jest poza terenem podzielonym, to po pierwsze. Jest nienaruszony i niewzruszony. Podział był niestety podziałem sądowym. Ustawodawca nie przewidział restrykcji administracyjnych do działań sądowych. Jest to trzecia władza, która ma prawo tak zrobić. Deweloper podzielił się w ten sposób, że doprowadził do współwłasności innej spółki i na podstawie działań prawnych wyprowadził zespół własności sądowo. Postanowienie sądowe było jednoinstancyjne, bo jest to wyjście ze współwłasności. Wpływ nie ma kompletnie wpływu na wyjście ze współwłasności administracja. Operat techniczny, który był załącznikiem do postanowienia sądowego musi być wprowadzony do baz danych. Jest to czynność materialno-techniczna i nie ma od niej żadnych odwołań”.

**Radna p. Urszula Niziołek-Janiak** powiedziała m.in.: „Powinniśmy się odwołać od tego podziału”.

**Dyrektor Łódzkiego Ośrodka Geodezji p. Jan Schnerch** powiedział m.in.: „Jest to postanowienie sądowe o wyjściu ze współwłasności. Natomiast mogę powiedzieć, że działanie dewelopera jest sprytne. Potwierdzam to. Nie mieliśmy żadnej możliwości. Natomiast użytek ekologiczny został wprowadzony do ewidencji gruntów (musi być wprowadzony), ma ramy przestrzenne, czyli są nadane współrzędne. Znalazł się na działce, o której już sąd powiedział, że nie może podlegać podziałowi. On jest w południowej części tej działki. Ten fragment spółka zachowała sobie jako własność bezpodziałowo, czyli on jest zachowany”.

**Radna p. Urszula Niziołek-Janiak** powiedziała m.in.: „A kwestia przesłania tej dokumentacji dotyczącej kwestii wody? Czy jest to obowiązkowe czy nieobowiązkowe? Od czego to zależy?”.

**Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz** powiedziała m.in.: „W przedmiotowej sprawie było wydanych kilka decyzji o warunkach zabudowy. Były postępowania, które zakończyły się decyzjami negatywnymi. Pierwsza decyzja w 2010 roku była wydana pozytywna, ale nie mieliśmy jeszcze do czynienia na tym terenie z użytkowaniem ekologicznym. Nie było tam żadnej formy ochrony przyrody. Została wydana decyzja pozytywna, która jednak nie utrzymała się w postępowaniu sądowym. Została uchylona przez sąd ze wskazaniem na konieczność wykonania niezbędnych czynności. Inwestor wezwany do wywiązania się z tego obowiązku nie wywiązał się z tego w terminie i postępowanie zostało umorzone. Następna decyzja również była w 2010 roku i była to decyzja odmowna. Również nie było wtedy żadnej formy ochrony przyrody. Z przyczyn zgoła odmiennych niż występowanie tam cennego krajobrazu. Po prostu

nie spełnione były warunki do wydania decyzji o warunkach zabudowy (jest ich pięć zapisanych w ustawie o planowaniu przestrzennym). Następne wnioski, które się pojawiły, to w momencie, kiedy powstał na tym terenie użytek ekologiczny. Cały zakres wniosku o decyzję o warunkach zabudowy znajduje się poza granicami użytku. Sąsiaduje wyłącznie i nie posiada form ochrony przyrody i brak jest podstawy prawnej, żeby ubiegać się o uzgodnienie z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska. Każda z nich zawierała w sobie ustalenia o budowie drogi dojazdowej. Zawarte w pojedynczych decyzjach ustalenie dla warunków drogi dojazdowej czyni niezasadnym zarzut, że pozwolenie na budowę dla drogi zostało wydane bez decyzji o warunkach zabudowy. Decyzja o warunkach zabudowy dla drogi występowała w sześciu różnych decyzjach. Można się było posłużyć dowolną, żeby wydać pozwolenie na budowę drogi. Jedna decyzja była odmowna i zostało to skierowane do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, który odmówił uzgodnienia, gdyż w zakresie wniosku znajdował się użytek”.

**Radna p. Urszula Niziołek-Janiak** powiedziała m.in.: „Czyli zdaniem Pani dyrektor niezgodności z decyzjami o warunkach zabudowy tutaj nie ma?”.

**Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz** powiedziała m.in.: „Nie ma”.

**Radna p. Urszula Niziołek-Janiak** powiedziała m.in.: „W przypadku budowy drogi również?”.

**Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz** powiedziała m.in.: „W przypadku budowy drogi również. Ten zarzut postawiony przez Skarżącą i Pana radnego był taki, że pozwolenie na budowę drogi zostało wydane bez decyzji o warunkach zabudowy. A tak jak wskazałam warunki zabudowy dla drogi zostały ustalone w sześciu różnych decyzjach i dołączając każdą z nich do wniosku o pozwolenie na budowę, można było uzyskać pozwolenie na budowę”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Ja celowo nie poruszyłem wątku dotyczącego braku decyzji o warunkach zabudowy dla drogi, ponieważ przyjąłem do wiadomości, że sześć dodatkowych ma niby to wypełniać. Ale istota konfliktu nie jest związana tylko z tym. Oczywiście to jest problem dla naszej administracji, dla tych, którzy wydali te decyzje, ale zwracam uwagę na jedno, że decyzja o warunkach zabudowy, która była wydana w marcu 2013 roku była decyzją dla działki, na której był użytek ekologiczny. I wtedy była podstawa do zakwestionowania tego. Ale równolegle inwestor wystąpił do sądu o podział i zrobił sobie tyle działek, żeby te działki z domami były poza użytkowaniem ekologicznym. Natychmiast powinna być reakcja, bo tak czy inaczej Pani Agnieszka Nowak w swoim piśmie adresowanym do Skarżącej stwierdziła, że nawet jeżeli działki budowlane są poza użytkowaniem ekologicznym, to sąsiedztwo i art. 118 ustawy o ochronie przyrody obliguje do skonsultowania i opiniowania przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. A ta dokumentacja nie została wysłana. Dzisiaj główny zarzut polega na tym, dlaczego nie wysłano tej dokumentacji do skonsultowania z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska, ponieważ ta budowa była w obszarze oddziaływania użytku ekologicznego. Ja logicznie myślę. Czasami uważam, że za bardzo prześladuje się inwestorów, tzn. że oni chcą budować, a robi się wszystko, żeby chronić drzewka, roślinność itd. Ale tutaj naprawdę było wielkie przegięcie. Przegięcie polegające na tym, że bezczynność Urzędu była i w przypadku nie wysłania dokumentacji do skonsultowania do zaopiniowania przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, nie było reakcji jak był podział,

a ta wiadomość była powzięta przez Urząd i była procedura planistyczna. Art. 96 ustawy o gospodarce nieruchomościami obliguje do zasięgnięcia opinii prezydenta, wójta, burmistrza co do podziału, jeżeli jest procedura planistyczna. Nie podjęto tego działania. Prezydent miał podstawę do reagowania i nie skorzystał z tego. Dlaczego? Była beczynność. Ten element planistyczny też jest ważny, ale ważniejsza jest kwestia dokumentacji wodnej, ponieważ ona była przygotowana, została wysłana dopiero po wydaniu decyzji. Ja tylko wskazuję na beczynność. Jak Państwo zobaczyliby na slajdzie wszystkie elementy, które dotyczą tamtego obszaru, ostatni slajd pokazywał drogę, przy której Państwo mieszkają, to tam zabudowa powinna być kontynuowana wzdłuż linii, a te działki zostały wsunięte w głąb doliny rzeki. To jest w ogóle niedopuszczalne. Więc wszystko było robione pod kątem tego inwestora, który mógł sobie budować na Złotnie i na każdym innym terenie, mógł budować na innych obszarach, które Miasto wskazuje, a tu on oczywiście łatwo kupił tę działkę, bo była rolna. Potem w łatwy sposób chciał ją przekształcić w działkę budowlaną. Albo będziemy konsekwentni w polityce Miasta, jeżeli chodzi o ochronę terenów zielonych i to się robi – ciągle będę hołdy bił Pani radnej Niziołek-Janiak, że stara się o te zielenie, donice, żeby drzewa były zakorzenione, itd., ale tutaj jest ta niekonsekwencja”.

**Skarżąca p. ....** powiedziała m.in.: „Proszę Pana radnego o przedstawienie z 17 lipca 2015 roku planszy, którą Pani Kasprówicz dla programu Łódzkie Wiadomości Dnia przedstawiała i mówiła, że decyzja o warunkach zabudowy dla tego terenu jest wydana dla działki 65/8 i pokazywała to własnym palcem. Pani mówi, że były wydane warunki zabudowy dla drogi. Prosiłabym bardzo i od 2014 roku regularnie piszę i proszę, bo analiza urbanistyczna została zrobiona w ten sposób, że do każdej powierzchni tej wydzielonej działki, dla zmylenia przeciwnika, była dodawana inna powierzchnia drogi, żeby współczynnik powierzchni zabudowy działki do powierzchni gruntu działki, tzn. z tym terenem inwestycyjnym wynosił 11 albo 011, 012. Tylko dlatego dodawano za każdym razem inną powierzchnię drogi, powiększając teren całej inwestycji dewelopera z 7 431 m do ponad 12 000 m. 5 000 m dodano do powierzchni, dodając za każdym razem inną drogę. To jest po prostu koszmar. Nikt z Urzędu Miasta nie raczył mi odpowiedzieć, tłumacząc się, że nie mają dokumentów, żeby móc się do tego ustosunkować. Od tego czasu minęły ponad 2 lata. Ta sprawa została przedstawiona również do sądu, Naczelnego Sądu Administracyjnego w czasie rozprawy 26 kwietnia 2016 roku i mam nadzieję, że w uzasadnieniu sąd się w tej sprawie wypowie, czy można dopisywać do każdej powierzchni działki za każdym razem inną powierzchnię drogi, nazywając to terenem inwestycyjnym. Jeżeli Państwo chcecie, Pan Walasek mieszka niedaleko, zobaczyć jak wyglądają domki jednorodzinne ponad 300 m na małych działkach. Ja mam działkę 1280 m, dom ma 180 m. Nie ma warunków zabudowy powierzchni domu do powierzchni działki dużej. Natomiast te wszystkie pozostałe działki są po prostu całkowicie zabudowane. Wody nie ma gdzie wyprowadzać. A co się robi przy wydawaniu pozwoleń na budowę? Dlaczego nas się wyłącza? Bo w pozwoleniu na budowę wydaje się zgodę na podwyższenie terenu od 0,5 m do 1 m i więcej. Nasypuje się piasek. Mam na wszystko zdjęcia – kiedy trzeba będzie, dostarczę. To jest koszmar. Pan sobie może robić co mu się żywnie podoba bo wie, że wysłał ludzi do Urzędu i wszystko załatwił. Tak jak chciał. A powiedział mi o tym w listopadzie 2006 roku, kiedy jeszcze byłam urzędnikiem w państwowej instytucji kontrolnej. I przyznam, że rzuciło mnie to. Ale pomyślałam, że tak sobie powiedział. Dzisiaj po wielu latach stwierdzam, że on miał 100% rację. Wysłał ludzi i ludzie wszystko załatwiają. I chciałam na tym zakończyć”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Chcę jeszcze raz podkreślić, że uchwała mówi o konkretnych faktach. Pani wskazywała na analizę urbanistyczną.

Szczegóły dodatkowe są takie, że te budynki mogą mieć płaskie dachy. Wszystkie budynki miały mieć spadziste dachy, to tylko taka ciekawostka. Ja tego w szczegółach nie omawiałem. Chodzi o te przynajmniej trzy podstawowe elementy zaniechań, a czwarty dotyczący zablokowania prac nad planem”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Mam taką propozycję, ponieważ Rada Miejska już wielokrotnie zajmowała w tej sprawie stanowisko i to było stanowisko najpierw uznające skargę za bezzasadną, a później podtrzymujące to stanowisko (ostatni raz takie stanowisko było podjęte 20 kwietnia 2016 roku) to mam propozycję przedstawienia wniosku, żeby Komisja zaproponowała Radzie przyjęcie stanowiska w takim brzmieniu, jak podjęła 20 kwietnia 2016 roku, czyli podtrzymania stanowiska w sprawie skargi, z tą różnicą, że odwoływałoby się do kolejnego numeru skargi, bo wtedy powoływało się na skargę z 20 maja 2015 roku. Było to z powołaniem w uzasadnieniu art. 239 Kodeksu postępowania administracyjnego, czyli wtedy, kiedy nie pojawiają się nowe okoliczności”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Ja jako kontrwniosek powiem jedno sformułowanie – Rada Miejska w kolejnych wcześniejszych wnioskach w ogóle nie uznała istoty tych zaniechań, zaniechań Prezydenta. One pojawiały się we wcześniejszych uchwałach, ale nie były w ogóle rozpatrywane. Brano kruczki proceduralne, że Rada Miejska jest niekompetentna, ograniczano się do skargi, która dotyczyła wstrzymania prac nad planem, natomiast za każdym razem była blokowana kwestia rozpatrzenia zaniechań, zaniechań, braku ochronnych działań Prezydenta. A instrumenty takie miał. Jeżeli państwo chcą dalej brnąć w to, żeby ludziom wmawiać, że mają chodzić po sądach, a zaniechania kryć, to w moim przekonaniu jest to bardzo duża nieuczciwość, bo jeżeli Miasto mogło chronić inne obszary, a ten powinien być szczególnie poddany takiej ochronie, to jest to daleka niekonsekwencja i w mojej ocenie jest to krycie działań, które są nie tylko niezgodne z linią planistyczną Miasta i zamierzeniami planistycznymi, ale także są działaniami, które w moim przekonaniu działają na rzecz obejścia prawa. Tak jak było w przypadku Złotna, tak samo tutaj, jest obejście prawa i jednocześnie niewykorzystanie instrumentów, które Prezydent Miasta ma dla tej ochrony. Prezydent mówi jedno, państwo radni, którzy często się na temat atrakcyjności Miasta w sensie miasta zielonego wypowiadacie, a z drugiej strony robicie wszystko, żeby tę zielen i tę przestrzeń zniszczyć w takich wybranych jednostkowych przypadkach. Uważam, że to jest daleko idąca niekonsekwencja i podtrzymuję to, że w tym przypadku konkretnie zajmujemy się bezczynnością Prezydenta, nie sprawami sądowymi. Chociaż one zostały tutaj pokazane, że Państwo i tak mają rację, ale bezczynność jest ewidentna”.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** poddała pod głosowanie projekt uchwały, który stanowi **załącznik nr 6** do protokołu, przygotowany i przedstawiony przez radnego p. Włodzimierza Tomaszewskiego, uznający skargę jako zasadną i opinię do tego projektu:

**za przyjęciem głosowało 5 radnych,  
przeciw – 5,  
wstrzymało się – 0.**

Komisja **nie wydała opinii** w sprawie projektu uchwały.

**Przewodnicząca Komisji, p. Marta Grzeszczyk** poddała pod głosowanie wniosek złożony przez radnego p. Mateusza Walaska, aby skarga miała taką opinię, jak ta wydana 20 kwietnia 2016 roku przez Radę Miejską:

**za przyjęciem głosowało 5 radnych,  
przeciw – 5,  
wstrzymało się – 0.**

Wniosek **nie uzyskał** wymaganej większości.

#### **Punkt 4a: Przyjęcie protokołu nr 23/V/2016.**

Nie zgłoszono uwag, dlatego **przewodnicząca Komisji p. Marta Grzeszczyk**, zwróciła się o zaakceptowanie dokumentu:

**za przyjęciem wniosku głosowało 10 radnych,  
przeciw – 0,  
wstrzymało się – 0.**

#### **Punkt 5: Sprawy różne i wniesione.**

**Przewodnicząca Komisji p. Marta Grzeszczyk** poinformowała, że 30 czerwca br. Komisja odbędzie wyjazdowe posiedzenie w Radzie Osiedla Nowosolna i będzie zajmowała się sprawą parku przy ul. Byszewskiej.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Uważam, że w sytuacji, gdy ja byłem współautorem wniosku o ustanowienie tam użytku ekologicznego i to był projekt mojego współautorstwa, to sformułowania, które użył wobec mnie Pan radny Tomaszewski są naprawdę bardzo dużą przesadą”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Prosiłbym doprecyzować o jakie sformułowania chodzi”.

**Radny p. Mateusz Walasek** powiedział m.in.: „Chodzi o sformułowania dotyczące tego, że nie podejmowaliśmy działań przeciwstawiających się temu”.

**Radny p. Włodzimierz Tomaszewski** powiedział m.in.: „Mogę tylko jeszcze raz dopowiedzieć, że to niekonsekwencja polegająca na tym, że się inne deklaracje formułuje, a w praktyce i tak umożliwia się deweloperowi zabudowę. Niestety do tego przykładał Pan rękę”.

#### **Na tym posiedzenie zakończono.**

Protokół sporządziła:

*Katarzyna Rakowska*

